

VIII PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

Ocena realizacji i zadania programu mieszkaniowego

Referat Biura Politycznego wygłosił premier P. Jaroszewicz

We wtorek o godz. 15 w Warszawie rozpoczęło się VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Na porządku dziennym 2-dniowych obrad: ocena stanu realizacji programu mieszkaniowego oraz zadania w dalszym rozwoju budownictwa mieszkaniowego i doskonaleniu polityki mieszkaniowej.

Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, podkreślając doniosłość oraz ogólnonarodową rangę problemów, które są przedmiotem obrad. Stwierdził, że stanowią one ważną część założeń określonego przez partię programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Referat Biura Politycznego KC PZPR na temat problemów, stanowiących przedmiot obrad, wygłosił członek Biura Politycznego KC, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Mówca podkreślił m. in., iż budownictwo mieszkaniowe stanowi dziś — obok gospodarki żywnościowej i produkcji rynkowej — przedmiot szczególnej koncentracji wysiłków. Ogromne, wciąż jeszcze niezaspokojone potrzeby mieszkaniowe społeczeństwa narzuciły konieczność dalszego przegrupowania w tym kierunku części środków inwestycyjnych z innych działów gospodarki. W planie na lata 1976—1980 przewidziano na te cele około 700 mld zł, co stanowi 22 procent

ogółu nakładów inwestycyjnych. W sumie, w latach 1976 do 1980 mamy wybudować w miastach i wsiach 1 575 000 mieszkań, a więc o około 450 000 więcej niż w minionym 5-leciu.

Dążąc do przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, systematycznie umacnia się bazę materialną jego rozwoju. Kluczową rolę w tej dziedzinie odgrywa przemysł materiałów budowlanych. Poważne zadania nałożono także na hutnictwo i przemysł ciężki oraz

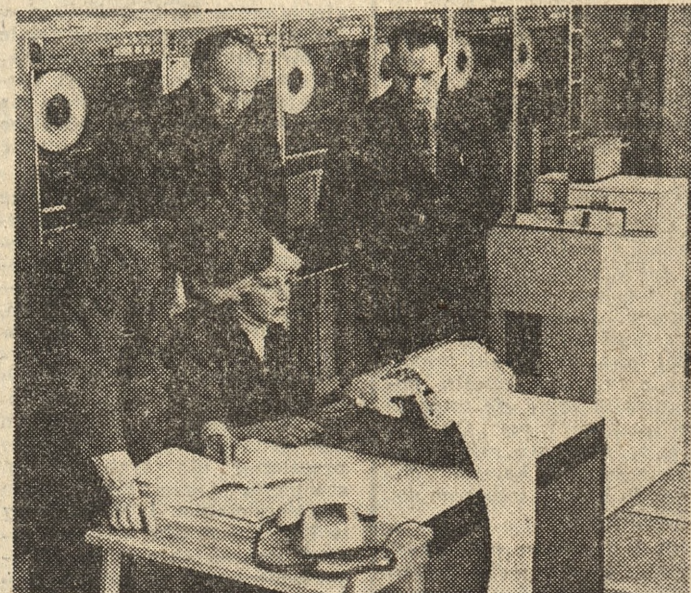
na niektóre branże przemysłu maszynowego i chemicznego.

Dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej — stwierdził następnie premier — jest i pozostanie jednym z nadrzędnych celów polityki społeczno-gospodarczej partii. Podstawowe założenia perspektywicznego programu mieszkaniowego zmierzają do tego, aby w latach osiemdziesiątych każda w zasadzie polska rodzina dysponowała samodzielnym mieszkaniem.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy głos zabrał członek KC, I sekretarz KW PZPR w Kielcach — Aleksander Zarajczyk.

W chwili oddawania niniejszego wydania „Głosu” do druku — dyskusja trwała. (PAP)

Wyprodukowany przez kraje RWPG



Z każdym rokiem powiększa się lista dziedzin, które korzystają z elektronicznej techniki obliczeniowej. Obok kilku setek komputerów dysponujemy centralnym ośrodkiem i ponad 2 500 zakładów, branżowych i resortowych ośrodków informacji. Duży wkład w rozwój komputeryzacji i rosnącego się przemysłu informacyjnego ma Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu. Uczelnia ta, pierwsza w kraju, otrzymała maszynę cyfrową R-32 wyprodukowaną przez kraje RWPG, w tym także przez udziały toruńskich naukowców.

Na zdjęciu: pracownicy uniwersyteckiego ośrodka obliczeniowego podczas kontrolnego testowania komputera R-32.

Fot. — CAF

CO O TYM SĄDZICIE

Na układy...

...nie ma rady. Tak przyjęło się sądzić.

Zalóżmy, że istotnie tak jest, choć znamy też inne powiedzonko, zgodnie z którym — na wszystko jest rada. Zatem, jeśli rzeczywiście „układy” staniowią coś w rodzaju fatum, rozważmy, czy naprawdę kojarzyć się one muszą z przeszkodami nie do sforsowania, z czymś, co tamuje należyty bieg spraw, z działaniami zasługującymi zawsze na negatywną ocenę?

Naturalną kolejną rzeczą jest tworzenie się niewielkich układów społecznych — w wyniku wielkich przemian. Te mini (albo midy) układy mogą zasadzać się na cwaniackim, klikowym, materialno-interesowym porozumieniu. Lecz mogą także — i nader często tak właśnie się dzieje — być oparte na gotowości współdziałania w imię autentycznego postępu, funkcjonowaniu z racji więzi emocjonalnej łączącej grono ludzi a zrodzonej wieloletnią współpracą, chęci efektywniejszego współdziałania i osiągnięcia szybciej wytkniętych celów, lub też chociażby z uwagi na „firmowy” patriotyzm.

Stosunki pomiędzy ludźmi w miejscu zatrudnienia podlegają kształtowaniu przez zespół kierujący, ale nie tylko. Również pracownicy mogą oddziaływać — i oddziałują — wzajem na siebie, na bieg spraw, na organizację roboty, współtworząc coś, co zmierzyć trudno, a co zwykło się nazywać w politycznym języku atmosferą, klimatem, aurą. Dobrej lub złej atmosfery pracy przypisuje się — i słusznie — znaczny, a nawet decydujący wpływ na rezultaty działania ludzkich zespołów. I nie bez racji socjologowie mówią o znaczeniu więzi grupowej pomiędzy pracownikami. Wiąż owa, oparta na zdrowych, racjonalnych przesłankach, jest nie tylko czymś potrzebnym, sprzyjającym osiągnięciu dobrych wyników; ona wręcz zakreśla skalę uzyskiwanych efektów roboty.

Mniej więcej półtora roku temu docent dr med. Andrzej Jacewski, pisząc w „Trybunie Ludu” o rozwoju uczuciowym człowieka wskazał, iż jest to zagadnienie znacznie wykraczające poza sferę związków erotycznych, bądź stabilność układów rodzinnych. Jednostka, wykazująca niedorozwój uczuciowy nie potrafi być solidarna w pracy i pozostaje niezdolna do więzi grupowej w miejscu zatrudnienia.

To stwierdzenie naukowca z Uniwersytetu Warszawskiego, ujęte w formę prawdy, wynikające z dokonanych badań — jest weryfikowane każdego dnia w stosunkach pracy. Niejednokrotnie bowiem spotykamy się z czymś postępowaniem, nacechowanym niechęcią do rzetelnego współdziałania. Warto więc zdawać sobie sprawę z podłoża, kształtującego takie postawy dość licznych ludzi.

Tym bardziej uważam, za uzasadnione opowiedzenie się za niektórymi „układami”: budowanymi na rzeczowych zasadach, na ożywiających ludzi aspiracjach, ambicjach, chęci współdziałania, gotowości służenia interesowi społecznemu, na pragnieniu pokazania innym nieformalnym zespołom na co kogo stać. Może to być produkcyjna brygada, zespół projektantów z jakiegoś biura, grono zapaleńców lekarzy, grupa nowatorskich pedagogów, zawzięta społeczność pewnej wsi, ba, cała fabryczna załoga (aczkolwiek im większa zbiorowość tym trudniej o sprawne i jednolite funkcjonujące „układy”).

O ludziach, którzy chcieli i potrafili coś zrobić, dokonać czegoś w imię nie tylko interesu własnego — mawiano przed laty, że to „zwarty kolektyw”, a całkiem dawno określano takich jako „zgrany zespół”. Teraz ułarto się rzecz widzieć w kategoriach „układu”. Ponieważ na pewno nie o terminologię chodzi, pominiemy znaczeniowe niuanse. Sedno w tym, czy „układ” musi być synonimem czegoś niedobrego? Według mnie — nie.

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Na Targach Poznańskich:

Nowe wersje „malucha”

Ośrodek badawczo rozwojowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej opracował nowe wersje „malucha”, których pierwsze egzemplarze zaprezentowane zostaną na tegorocznych 49 Międzynarodowych Targach Poznańskich, a ich normalną produkcję i sprzedaż rozpocznie się od lipca br.

Nowe wersje „malucha” — to „Fiat 126 p — 650” w odmianach „specjal”, „lux”,

„komfort” i wozy dla inwalidów. „Fiat 126 p — 650” posiada nowy mocniejszy silnik o pojemności skokowej zwiększonej z 597 cm do 652 cm. Szacuje się, że około 80 procent produkcji od przyszłego roku stanowiąc będą nowe „Fiaty 126 p — 650”. W nowym modelu system hamulców bębnowych wzmocniono przez zwiększenie średnicy bębnow i sposób zamocowania

Dokończenie na str. 2

Światowe forum pisarzy w Sofii

W stolicy Bułgarii rozpoczęło się we wtorek światowe spotkanie pisarzy, odbywające się pod hasłem „Pisarz i pokój: duch Helsinki a rola mistrzów kultury”. W obradach tego forum bierze udział około 170 pisarzy z całego świata. Celem spotkania jest przeprowadzenie dyskusji o sprawach literatury i sprawach pokoju. (PAP)

Trwają KSR-y

20 dodatkowych

„Tarpanów” z „Polmo”

W zakładach pracy Wielkopolski odbywają się kolejne w tym roku sesje Konferencji Samorządu Robotniczego. Członkowie KSR-ów oceniają realizację zadań gospodarczych, stan bezpieczeństwa i higieny pracy oraz rezultaty kwintalnego przeglądu norm zużycia materiałów, paliw i energii.

Wczoraj odbyła się sesja KSR w Fabryce Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu. Załoga tej fabryki plan pięciu miesięcy br. wykonała w 102,4% w pełni realizując również zadania eksportowe; podobnie przewiduje się zakończenie pierwszego półrocza. Uchwałą KSR-u zobowiązano się wykonać do końca roku dodatkową produkcję wartości 4,1 mln zł. Rynek otrzyma więc poza planem 20 „Tarpanów” oraz części zamienne. Wśród niezbędnych przedsięwzięć gwarantujących realizację zadań rocznych podkreślano konieczność poprawy współpracy z kooperantami — usprawnienia wymaga rytmiczność dostaw oraz jakość detali.

Wiele miejsca w obradach poświęcono sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunkom socjalnym załogi — głównie konieczności wybudowania własnego ośrodka wczasowo-rekreacyjnego. (gra)

krótko + krótko + krótko + krótko

Protest Czechosłowacji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS wystosowało do rządu Austrii notę protestacyjną w związku ze „Złotem Niemców Sudeckich”, jaki odbywał się w Wiedniu od 27 do 30 maja br. Nota stwierdza, że „Złot Niemców Sudeckich” potwierdził zasadność obaw społeczeństwa Czechosłowacji. Z terytorium neutralnej Austrii rozległy się głosy wrogie odpreżeniu międzynarodowemu i umocnieniu pokoju w Europie. Czechosłowackie MSZ wyraziło nadzieję, że rząd Austrii w przyszłości nie udostępni swego terytorium dla przeprowadzenia podobnej antyczechosłowackiej akcji.

Oświadczenie K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ — K. Waldheim opowiedział się za realizacją programu doradczego pomocy materialnej ONZ dla Lesotho i Botswany, będących ofiarą agresywnej polityki rasistowskiego reżimu RPA. K. Waldheim podkreślił, że pomoc taka pozwoli rządom tych państw bronić suwerenności narodowej i przezwyciężyć trudności gospodarcze.

Nowy rząd Szeszeli

A. Rene — nowy szef państwa Republiki Wysp Szeszelskich, w niedzielę dokonano zamachu stanu, ogłosił 6 m. skład nowego rządu. A. Rene, który do czasu przewrotu był premierem Szeszeli, pozostał na stanowisku szefa rządu, a także będzie ministrem finansów, gospodarki oraz transportu lotniczego i morskiego.

W oświadczeniu radiowym szef państwa oświadczył, że nowy ga-

binet będzie rządem wszystkich obywateli Szeszeli.

Fajsal w Damaszku

W poniedziałek wieczorem przybył do Damaszku saudyjski minister spraw zagranicznych — S. el Fajsal, aby wręczyć prezydentowi Syrii — H. Asadowi list króla Chłida, dotyczący ostatnich wydarzeń na Bliskim Wschodzie oraz wyników rozmów, jakie następcą tronu Arabii Saudyjskiej, księżę Fahd przeprowadził w Waszyngtonie z prezydentem USA — J. Carterem.

Wstrząsy w Bangladeszu

Banglijska agencja BSS podała, że w nocy z niedzieli na poniedziałek w Rangpurze, w północno-zachodniej części Bangladeszu, zanotowano trzęsienie ziemi. Było ono odczuwalne również w Saidpurze.

Śmierć w płomieniach

15 osób poniosło śmierć, a 58 zostało rannych w wyniku pożaru, który wybuchł w poniedziałek w jednej z wiosek w pobliżu Asjut, w górnym Egipcie. Pożar spowodowany przez zaproszenie ognia, błyskawicznie rozszerzył się i zniszczył 200 chat. Przybyłe na miejsce ekipy strażackie zdolały ugasić ogień dopiero po 24 godzinach.

Zatonał prom

Istnieją obawy, że około 200 osób poniosło śmierć w nurtach rzeki Jamuna, w pobliżu Dhaki (Bangladesz), na skutek wywrócenia się promu. W momencie katastrofy na statku znajdowało się ponad 300 pasażerów. Dotychczas wyłowiono z rzeki zwłoki 5 osób.

L. Corvalan w Hawanie

Entuzjastyczne powitanie zgotowano w Hawanie Luisowi Corvalanowi, sekretarzowi generalnemu Komunistycznej Partii Chile, który na czele delegacji KP Chile przybył tam w poniedziałek na zaproszenie Komunistycznej Partii Kuby. Na stołecznym lotnisku im. Jose Martí witał go przywódca kubański Fidel Castro.

Na lotnisko tłumnie przybyli Chilijczycy, którzy na wyspie znaleźli schronienie, po przewrocie wojskowym w kraju w 1973 r. Obecna była Hortensia Busi Allende, wdowa po zamordowanym w czasie zamachu prezydencie Salwadorze Allende, a także jego córka Beatrice Allende. (PAP)

Portugalia

M. Soares zdecydowany rządzić bez sojuszników

Sekretarz generalny Portugalskiej Partii Socjalistycznej premiera jednopartyjnego gabinetu socjalistów — Mario Soares, przemawiając ostatnio w Beja, stolicy prowincji Alentejo — głównej strefy reformy rolnej i wpływów partii komunistycznej — potwierdził formułę, która od przeszło roku stanowi podstawę jego polityki: zamierza rządzić bez zawieszenia jakichkolwiek sojuszków, dopóki prezydent Republiki nie cofnie mu swego zaufania. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Kirgizji

Życie w rejonach radzieckiej Kirgizji, które ucierpiały na skutek trzęsienia ziemi, powraca do normy. Epicentrum trzęsienia o sile 7 stopni w przyjętej w ZSRR skali znajdowało się w rejonie pasma Alajskiego. Wstrząsy wystąpiły 3 km. i spowodowały poważne szkody w wielu miejscowościach.

Ludność terenów nawiedzonych trzęsieniem ziemi otrzymała pomoc w postaci dużej ilości produktów żywnościowych, leków i materiałów budowlanych. W wyniku ofiarnej pracy ludności, rozpoczęły już produkcję zakłady przemysłowe. (PAP)

Polskie propozycje gwarancji powszechnego prawa do pracy

Wystąpienie min. T. Rudolfa na sesji w Genewie

od GŁOSU

Czy zauważyliście, że mniej dbają o jakość swoich produktów ci wytwórcy, którzy są świadomi, iż na ich produkty większe jest zapotrzebowanie niż możliwości jego zaspokojenia? Jakby w myśl powiedzenia „ludzie i tak to kupią”. Handel na ogół bierze wtedy także towar marnej jakości, kiedy naciskany jest przez wytwórcę: jeśli tego nie uczyni, to nie ma co liczyć na dostawę produktów lepszych, a właściwie normalnej jakości. Spółdzielnia odbiera mieszkania wykonane poniżej norm jakościowych, naciskana przez przedsiębiorstwo budowlane i monitorowana przez oczekujących przyszłych lokatorów.

O tym, jakie szkody społeczne i materialne przynosi takie postępowanie, można się było przekonać niedawno, kiedy to najpierw przemysł maszynowy, a później także meblarski wspólnie z resortem handlu postanowili zająć się towarami uszkodzonymi. Okazało się, że zapchały one niejedną magazyn, hamując dostęp do handlu towarom dobrej jakości.

Z tej pozytywnej akcji, dzięki której część uszkodzonych towarów zreperowano na koszt ich wytwórców, a resztę trzeba było, także na ich koszt, wycofać z handlu, wynika podstawowy wniosek: zbyt łatwo i lekkomyślnie godzimy się na przyjmowanie towarów złej jakości. Szkoda przecież na nie i materiałów, i pieniędzy.

Czy zatem, uwzględniając dotychczasowe doświadczenia w przeciwstawianiu się tandecie, nie należałoby wspomóc handlu i na przykład spółdzielczości mieszkaniowej administracyjnym i centralnym zakazem przyjmowania produktów złej jakości? Ze przy tej okazji jakaś wytwórnia (większość to na szczęście nie dotyczy) nie wykona planu? Myślę, że lepsze to niż udawanie, że plan jest wykonany, chociaż przecież nie tak, jak tego społeczeństwo ma prawo oczekiwać.

TK

W Genewie kontynuowane są obrady 63 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na porządku obrad, w których uczestniczą przedstawiciele 135 krajów, znajdują się problemy związane z coraz bardziej pogłębiającym się bezrobociem w świecie zachodnim oraz stale zaostrzającym się trudnością zatrudnienia w krajach rozwijających się. Konferencja ma również zatwierdzić niektóre wytyczne m. in. w sprawie ochrony środowiska pracy.

7 bm. na plenarnym posiedzeniu konferencji wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej, minister pracy, płac i spraw socjalnych — Tadeusz Rudolf. Stwierdził on, że konferencja obraduje w okresie, w którym trwają wysiłki postępowych i pokojowych sił na świecie na rzecz dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Korzystne przesłanki dla tych działań stworzyła także Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Polska — kontynuował mówca — realizuje konsekwentnie wszystkie postanowienia Aktu Końcowego konferencji w Helsinkach. Odprężenie jest nieodzowne dla krajów wszystkich regionów świata, dla rozwoju współpracy gospodarczej oraz innych dziedzin stosunków międzynarodowych, w tym również bezpośrednio interesujących nas problemów pracy i polityki społecznej. W bieżącym roku przypada 60 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, święto mas pracujących całego świata. Rewolucja ta dała impuls dla przyspieszenia postępowych rozwiązań w dziedzinie polityki społecznej, w interesie ludzi pracy.

Międzynarodowa Organizacja Pracy — stwierdził przedstawiciel Polski — ma do spełnienia dużą i odpowiedzialną rolę w zakresie doskonalenia rozwiązań w dziedzinie pracy i polityki społecznej. Mając na względzie wagę tej problematyki, uważamy za szkodliwe wszelkie próby zmierzające do izolowania MOP od istotnych spraw doby współczesnej. Dla

tego wypowiadamy się przeciw takim zmianom w pracach organizacji, które mają na celu zahamowanie postępowych przemian w działalności MOP.

Z punktu widzenia priorytetowych sfer działania MOP — oświadczył T. Rudolf — do najpilniejszych spraw należy obecnie zintensyfikowanie działalności w dziedzinie zatrudnienia i warunków pracy.

Światowa konferencja zatrudnienia w swej deklaracji zasad uznaje zatrudnienie za zasadniczy czynnik zaspokajania podstawowych potrzeb człowieka. Mówca wskazał, że Polska w niedalekiej jeszcze przeszłości doświadczyła skutków chronicznego braku pracy, który — jak wiadomo — w naszych czasach tak dotkliwie odczuwa wiele krajów świata. Polska Ludowa zlikwidowała te spóźnione przesłanki i realizuje obecnie z powodzeniem politykę pełnego zatrudnienia.

Uwzględniając pozytywne doświadczenia PRL oraz z uwagi na ogromne społeczne znaczenie problemu pracy dla wszystkich, T. Rudolf przypomniał zgłoszony na ubiegłorocznej światowej konferencji zatrudnienia wniosek Polski w sprawie rozpoczęcia przez MOP nie zwłocznych prac przygotowawczych do podjęcia konwencji o prawie do pracy wraz ze zmodernizowaniem metod realizacji aktywnej polityki zatrudnienia. Podstawą do pilnego rozpatrzenia projektu konwencji, odpowiadającej nowym aspiracjom i potrzebom w dziedzinie zabezpieczenia pracy — oświadczył mówca — stworzyło odpowiednie postanowienie programu działania światowej konferencji zatrudnienia, dotyczące pilnego umieszczenia na porządku obrad jednej z najbliższych sesji międzynarodowej konferencji pracy, sprawy rewizji do tychczasowej konwencji MOP

z 1964 r., która dotyczy polityki zatrudnienia. Zgodnie z zapowiedzią, na światowej konferencji zatrudnienia strona polska opracowała propozycje do konwencji MOP w sprawie prawa do pracy i polityki zatrudnienia. Mówca poinformował konferencję, że propozycję tę wręczył w dniu wczorajszym dyrektorowi generalnemu Międzynarodowego Biura Pracy — P. Blanchardowi.

Minister T. Rudolf wyraził przekonanie, że nowa konwencja MOP otrzyma szerokie poparcie, na co wskazuje znaczenie, jakie nadała problematyce zatrudnienia światowa konferencja zatrudnienia.

Za ważną dziedzinę działalności MOP mówca uznał realizację programu poprawy warunków pracy. Poparł on założenia międzynarodowego programu poprawy warunków pracy i środowiska, uwzględniające szeroki zakres współpracy międzynarodowej na rzecz poprawy warunków pracy i środowiska.

T. Rudolf oświadczył, że kraj nasz dokłada daleko idących starań do organizowania bądź uczestniczenia we współpracy międzynarodowej, mającej na celu wielostronną i dwustronną wymianę doświadczeń w dziedzinie warunków pracy, z uwzględnieniem współpracy o charakterze gospodarczym i naukowo-technicznym.

Na zakończenie T. Rudolf wyraził przekonanie, że obecna sesja konferencji wniesie konkretny wkład do międzynarodowej współpracy w niezmiennie ważnej dziedzinie, jaką stanowią problemy pracy i polityki społecznej. Leży to bowiem w najlepiej pojętym interesie ludzi pracy we wszystkich krajach. (PAP)

Nieuzasadnione oskarżenia pod adresem państw socjalistycznych

Program administracji USA na spotkanie belgradzkie

6 bm. administracja prezydenta Cartera przedłożyła Kongresowi program, z jakim zamierza się udać na zbliżające się spotkanie w Belgradzie. Sekretarz stanu C. Vance złożył przed komisją Kongresu ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie odpowiednie oświadczenie oraz przedłożył raport administracji, zawierający stanowisko rządu USA wobec realizacji postanowień Aktu Końcowego Konferencji w Helsinkach.

Wylizując cele, jakie Stany Zjednoczone chciałyby osiągnąć w toku belgradzkiego spotkania, Vance oświadczył m. in.: „Będziemy zabiegać o pełne wcielenie w życie zobowiązań wynikających z Aktu Końcowego konferencji w Helsinkach. Wszystkie te zobowiązania są równie obowiązujące i równie ważne. Ważne są wszystkie trzy koszyki. Będziemy zabiegać o poprawę stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem na wszystkich omawianych w Helsinkach płaszczyznach, a więc politycznej, gospodarczej, naukowej, kulturalnej i humanitarnej”.

Vance zapewnił, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wykorzystywać spotkania belgradzkiego dla celów propagandowych i pragną, aby obrady były jak najbardziej rzeczowe, owocne, unikające zbędnej polemiki.

Z konstruktywnym i spokojnym tonem wypowiedzi sekretarza stanu koliduje jednak w

sposób oczywisty treść raportu administracji. Ten liczący bez mała 100 stron dokument pełen jest nieuzasadnionych i pozbawionych argumentów oskarżeń pod adresem krajów socjalistycznych, którym zarzuca się, że nie realizują postanowień dokumentu końcowego z Helsinek.

Jeśli chodzi o przestrzeganie praw człowieka w USA, dokument zawiera, oczywiście, zdawkowe pozytywne oceny. Nawet autorzy raportu musieli jednak przyznać, że nie wszystko w tej sprawie jest w porządku.

Oskarżenia pod adresem krajów socjalistycznych mają często charakter ingerencji w sprawy wewnętrzne naszych krajów, świadczą o braku rozeznania, a — być może — o złej woli autorów dokumentu. Trudno bowiem określić to inaczej, jeśli dokument zarzuca brak wolności wyznania w krajach socjalistycznych. Jawnie niezgodny z prawdą jest zarzut, jako by kraje socjalistyczne nie uprzedzały o manewrach wojskowych. I tak można by omawiać punkt po punkcie i zbijać faktami stawiane zarzuty. Mu si jednak zdumiewać fakt opracowania tego rodzaju dokumentu, który swoim duchem i zawartymi w nim intencjami sprzeczny jest z zasadami i celami zarówno końcowych postanowień konferencji w Helsinkach, jak też zbliżającego się spotkania w Belgradzie. PAP

Wybuch III wojny światowej w telewizji zachodnioniemieckiej

Telewizja zachodnioniemiecka nadała 6 czerwca 45-minutowy film, mający przed wielomilionową widownią telewizyjną pozorować wybuch trzeciej wojny światowej. Dla realizatorów TV RFN wojna wybuchła w środkowej Europie, agresorami okazały się — a jak że — kraje socjalistyczne. W filmie pokazano to, co się normalnie w warunkach wojennego kataklizmu dzieje: ogarniętą paniką ludność, na przemian uspokajające lub pełne obaw oświadczenia rzeczników rządu, gorączkowe narady sztabowców NATO i Bundeswehry, permanentne posiedzenia gabinetu wojennego RFN, mobilizację żołnierzy rezerwy i pierwsze z sugestijnym autentyzmem ukazane starcia wojenne.

Realizatorzy filmu postawili sobie za cel zasugerowanie telewidzom, że oto niespodziewanie wybuchła wojna światowa. Aby oczekiwaną panikę utrzymać w pewnych granicach, napis wyjaśniał co pewien czas, że to tylko zabawa w wojnę.

Cudze zbrojenia i niebezpieczeństwo wojny i tak już należą do ulubionych tematów w środkach masowego przekazu w RFN. Obecna audycja była

chyba „szczytowym osiągnięciem” w tej dziedzinie.

Tygodnik „Der Spiegel” przyznał, że przed emisją zgłaszało wobec niej zastrzeżenia polityczne, już raz zdejmowano ją z perspektywnego planu emisji telewizyjnej. Widocznie zgłaszający obiektywnie znaleźli się w mniejszości, skoro w końcu doszło jednak do emisji szokującego programu. Znamienne, że przygotowała go telewizja zachodnioniemiecka, nie zaś innego kraju NATO. Emitowanie go na tydzień przed spotkaniem 35 państw w sprawie bezpieczeństwa i współpracy, zwołanym do Belgradu, jest osobliwym wkładem telewizji do tego spotkania. Szczególnie godne ubolewania jest to, że w filmie wystąpił rzecznik rządu federalnego, dając imprezie coś w rodzaju rządowego „imprimatur”.

Tygodnik „Stern”, który w najnowszym numerze nazwał audycję „kłamstwem”, opracowanym na podstawie „scenariusza otrzymanego z NATO”, potwierdził, że w miarę zbliżania się daty emisji „zaczęto zgłaszać wątpliwości, czy przedstawiciel rządu, który przecież opowiada się za odprężeniem, powinien współuczestniczyć w filmie”. (PAP)

KRONIKA DNIA

WYSTAWA ROSYJSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

Wystawę rosyjskiej, ludowej sztuki dekoracyjno-użytkowej z XIX i XX wieku otwarto 7 bm. w Warszawie. Wśród eksponatów zwraca uwagę kolekcja strojów ludowych i tkanin użytkowych z różnych regionów RFSSR, a także wyroby z drewna o bogatej snycerze. Ciekawe są słynne rosyjskie lakowe kaszki i pudełka ze scenami rodzajowymi. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Historyczno-Artystycznego w Zagorsku pod Moskwą. (PAP)

WYRÓŻNIENIE PILSKIEGO LICEUM

W Liceum Ogólnokształcącym w Pile odbyła się we wtorek uroczystość nadania tej placówce oświatowej, działającej od 1945 roku zbiorowej odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa pilskiego”. Świadectwo dojrzałości uzyskało tutaj dotychczas 2 891 absolwentów. Uczniowie pilskiego LO i kadra pedagogiczna mają osiągnięcia w pracy społecznej na rzecz miasta i województwa. Szkoła ta jest także odznaczona Medalem Edukacji Narodowej. (tryk)

Pirat drogowy na ulicach Poznania

We wtorek około godz. 12.30 na ul. Głogowskiej w Poznaniu kierowca „Stara” wyszedł z wozu pozostawiając kluczyki w stacyjce. Przechodzący mężczyzna uruchomił samochód i jadąc z dużą szybkością potrafił, na wysokości Dworca Zachodniego, malującego pasy na jezdni, który odniósł ciężkie obrażenia ciała i przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Uciekający pirat u zbiegu ulic Wyspiańskiego i Reymonta, uderzył w „Zaporożca”, a następnie otarł się o innego „Stara”; tak zakończyła się chuligańska jazda. Jej „bohater” został zatrzymany przez MO. (t)

Śmierć po 18 latach letargu

W poniedziałek zmarł w szpitalu w Elgin (Szkocja) 66-letni major Armii Brytyjskiej, R. Bristow. Bristow znajdował się w stanie letargu od 18 lat, kiedy to utracił świadomość na skutek wypadku samochodowego. (PAP)

NASTĘPNE WYDANIE „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” UKAŻE SIĘ W PIĄTEK — 10 CZERWCA BR.

BIT pomaga w popularyzacji postępu technicznego

W roku 1957 na Międzynarodowych Targach Poznańskich utworzono Biuro Informacji Technicznej NOT. Od 20 lat biuro to organizuje dla kontrahentów krajowych i zagranicznych sympozja, konferencje specjalistyczne, seanse filmowe oraz pokazy aparatury i sprzętu technicznego. Zbiera także informacje techniczne o wyrobach zagranicznych i krajowych dla potrzeb handlu zagranicznego oraz zakładów przemysłowych, rozpowszechnia informacje o nowościach z różnych dziedzin techniki i przemysłu. Na MTP służy pomocą rzeczoznawców przy zawieraniu umów handlowych, ułatwia wymianę osiągnięć technicznych między zagranicznymi a polskimi inżynierami i technikami.

We wtorek odbyła się w Domu Technika w Poznaniu sesja z okazji 20-lecia BIT-u, w czasie której zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia: 5 odznak „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”, 6 Honorowych Odznak Miasta Poznania oraz 6 Honorowych Odznak NOT. Tematyka wygłoszonych referatów dotyczyła działalności BIT-u oraz roli MTP we wdrażaniu postępu technicznego. W sesji uczestniczył sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Bogdan Waliński. (gra)

Nowe wersje „Fiat 126p”

Dokończenie ze str. 1

kół. Nowy układ hamulcowy skraca drogę hamowania np. przy prędkości 80 km/godz. z 42 do 36 metrów.

Ważną zmianą dokonaną w nowym zmodernizowanym samochodzie było także zastąpienie prądnicy alternatorem, zwiększając dwukrotnie moc samochodowej „elektrowni” z 230 do 460 W. Wersja normalna „Fiat 126 p — 650” posiada

zmodernizowaną deskę rozdzielczą, poszycia wnek bocznych do mocowania bezwładnościowych pasów bezpieczeństwa, zmodernizowane wyposażenie drzwi.

W wersji „Fiat 126 p — 60 — specjal” zastosowano siedzenia przednie z blokadą pochylecia i regulowanym oparciem, wyłącznik zapłonu z blokadą kierownicy, tylną szybę ogrzewaną oraz regulator pracy wycieraczki.

W wersji „Fiat 126 p — 650 lux” zastosowano układ hamulcowy wraz z nowymi estetycznymi tar-

czami kół, alternator oraz wprowadzono elementy wyposażenia dodatkowego, stosowane w dotychczasowych wersjach eksportowych, m. in. tapicerkę z weluru, sztyby tylne boczne odchylane, nakładki na zderzakach z tworzywa sztucznego.

Wersja „Fiat 126 p — 650 komfort” ma wzmożniony układ hamulcowy i alternator oraz tapicerkę z włókna igłowej.

Natomiast wersja dla inwalidów z dysfunkcją nóg została wyposażona w urządzenie do sterowania sprzęgiem, hamulcem i przyspiesznikiem przy pomocy reki. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami deszczu.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna — od 19 do 21 stopni.

We wtorek o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu — 23 stopnie, w Kaliszu — 23 stopnie, w Lesznie — 22 stopnie, w Pile — 23 stopnie; ciśnienie — 746,3 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbislut Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41, łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35029.

TRZYDZIEŚCI LAT W ROLI WYDAWCY PRASY

Przed trzydziestu laty powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza — największy w naszym kraju wydawca prasowy. Wówczas wydawał on gazety i czasopisma w łącznym jednorazowym nakładzie miliona egzemplarzy. Dzisiaj liczba ta wynosi około 25 milionów egzemplarzy. Przypomnijmy, że przed 30 laty ukazywały się w Wielkopolsce „Głos Wielkopolski”, „Wola Ludu” — organ KW PPR, „Walka Ludu” — organ WK PPS oraz w Gnieźnie „Nowy Czas”, „Gazeta Jarocińska”, w Lesznie „Prawo Ludu”, „Informator Szamotulski”, „Echo Tureckie”. 15 grudnia 1948 powstała „Gazeta Poznańska”, która nawiązała do „Woli Ludu” i powstała w wyniku jej połączenia z „Trybuną Pomorską” — „Gazety Zachodniej”, „Głos Wielkopolski” ze swą nazwą przetrwał do dziś. „Walka Ludu” przekształciła się w pismo popołudniowe — „Express Poznański”.

Od 1957 do 1960 r. ukazywały się również pisma prasowe w stosunkowo niewielkim nakładzie, jak: „Tygodnik Zachodni”, tygodnik „Niedziela”, „Kaktus” i w poniedziałki „Express Sportowy”. Pisma te przestały się ukazywać, a ich zadaniami zajęły się „Gazeta Poznańska”, „Głos Wielkopolski”, „Express Poznański”. W latach sześćdziesiątych **Poznańskie Wydawnictwo Prasowe** przejęło ówczesne pisma powiatowe w Kaliszu, Pile, Ostrowie, Gnieźnie i Kościanie, następnie powołało miesięcznik społeczno-kulturalny „Nurt” i magazyn ilustrowany „Tydzień”. Obecnie PWP wydaje 10 tytułów o łącznym jednorazowym nakładzie przeszło 600 tys. egzemplarzy (święteczne wydania 1 milion).

Dalszy wzrost nakładu a także objętości poszczególnych gazet uzależniony jest nie tylko od ilości papieru, który jest towarem deficytowym, ale także od poprawienia jakości naszej poligrafii. Poziom techniczny i zdolności produkcyjne drukarni, w których powstają nasze dzienniki i inne czasopisma, nie nadąża za bieżącymi potrzebami, nie mówiąc już o przyszłych. Dlatego Poznańskie Wydawnictwo Prasowe czyni

usilne starania, by stworzyć w Poznaniu własną nowoczesną poligrafię do drukowania przede wszystkim gazet. Nasze wydawnictwo obsługuje swoją gazetową produkcją obywateli zamieszkałych przez 3 miliony ludzi. Nakłady dla tytułu mieszkańców mogłyby i powinny być większe. Bez nowo czasowej poligrafii jest to jednak niemożliwe.

Nie bez satysfakcji trzeba tu stwierdzić, że nasza prasa jest popularna i rozchodzi się bez zwrotów. Informuje ona nie tylko o tym co dzieje się na świecie, w kraju, w zakładach pracy, w gabinetach naukowców, ale i stanowi ważny czynnik mobilizowania społeczeństwa do wykonania zadań produkcyjnych, do polepszenia gospodarności i podnoszenia poziomu życia społeczeństwa.

Na poziom naszych pism wpływa kilka ważnych elementów, z których bardzo istotnymi są: szybkie uzyskiwanie wiadomości ze świata i kraju (wiadomości agencyjne), operatywny zespół dziennikarski, szybko drukujące maszyny rotacyjne (poligrafia) oraz sprawny aparat kolportażowy.

Rolę kolportera spełnia od 27 lat tak zwany „Ruch” czyli **Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki**. Ma ono 2.832 punkty sprzedaży w pięciu województwach: poznańskim, kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pilskim. Przedsiębiorstwo to zajmuje się nie tylko sprzedażą prasy, ale także zaopatrzeniem rynku w artykuły powszechnego i bieżącego użytku. Kioski tak w mieście i na wsi prowadzą sprzedaż np. znaczków pocztowych, widokówek, długopisów, kopert, papieru listowego, przyborów toaletowych itp. Olbrzymią rolę w krzewieniu czytelnictwa i kultury odgrywa 5 klubów międzynarodowej książki i prasy w miastach oraz 700 klubów w wielkopolskich wsiach.

Jedną z ważnych instytucji RSW jest **Krajowa Agencja Wydawnicza**, która istnieje od 1962 roku, początkowo jako Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, a od 1974 roku jako oddział KAW. Placówka ta, współpracując z poznańskim Oddziałem Związku Polskich Artystów Plastyków,

przyczyniła się do uporządkowania sytuacji na rynku edytorskim w zakresie tak zwanych małych form wydawniczych, ujawniając szereg młodych talentów w środowisku plastycznym. Obok wydawnictw na zlecenie, uruchomiono także produkcję na rynek. Przykładem niech będą kalendarze ścienne na rok 1978 o nakładzie około 100.000 egzemplarzy oraz seria pocztówek o łącznym nakładzie 500.000 sztuk. W tym roku oddział dostarczy na rynek produkcję wartości ponad 13 mln zł. Obok działalności edytorskiej oddział prowadzi szeroko zakrojoną działalność w zakresie politycznej propagandy wizualnej i fotografii propagandowej. Jako główne zadanie przyjęto opracowywanie kompleksowych programów zagospodarowania wizualnego na terenach zakładów pracy, w gminach i nowych osiedlach mieszkaniowych.

Przedstawiłem tu fragmenty działalności osiągniętej i za miarę trzech jednostek RSW istniejących w Wielkopolsce. Wszystkie one mają wiele wspólnych cech, choć charakter ich działalności znacznie się różni. Jednakże łączą je wspólny cel — jak najlepsze zaspokojenie rosnących potrzeb odbiorcy i czytelnika.

Zadania te w ciągu trzydziestu lat naszej działalności, staraliśmy się wykonywać jak najlepiej i chyba możemy pozwolić sobie na stwierdzenie, że zdobyliśmy duże zaufanie odbiorców. Rzecz w tym, aby zaufanie to wykorzystać w należyty sposób. Pomocna powinna być dalsza integracja działalności wszystkich trzech przedsiębiorstw a mianowicie: Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego, Krajowej Agencji Wydawniczej i Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki.

ZYGMUNT WOLNIEWICZ

dyrektor
Poznańskiego Wydawnictwa
Prasowego

Podczas mego ostatniego pobytu w Wiedniu przeżyłem takie zdarzenie. W pięknym podziemnym pasażu koło opery — obstało mnie troje młodych ludzi, usilnie namawiając, abym wziął i zapoznał się z tym, co jest wydrukowane na dużej kartce papieru.

Wbrew moim przewidywaniom, nie była to żadna reklama handlowa, lecz coś w rodzaju apelu czy wezwania. Tytuł brzmiał: „Czy studia mają znów stać się przywilejem?” W treści zaś figurowało szereg danych i stwierdzeń, dobitnie dowodzących systematycznie pogarszającej się sytuacji austriackich studentów. Wycałowałem na przykład, że w 1976 r. stypendia otrzymywało dwa razy mniej studentów niż w roku 1972. że wysokość tego stypendium nie wystarcza na pokrycie nawet 50 proc. kosztów utrzymania, że dziesiątki tysięcy słuchaczy musi wskutek złych warunków finansowych przerywać naukę lub w ogóle zrezygnować ze studiów itd.

A przecież w Austrii — jak na stosunki na Zachodzie — nie jest pod tym względem najgorzej...

Na końcu zaś ulotka zawierała apele o pracę. O pracę dla tych wszystkich, którzy mimo trudności studiów ukończyli. Okazuje się bowiem, że bardzo duża część wykształconych w uczelniach młodych ludzi nie może znaleźć zajęcia ani w wyuczonym zawodzie, ani w ogóle...

Żupełnie podświadomie przypomniałem na myśl sytuację w naszym kraju, w którym — jak wiadomo — nie tylko nie mamy problemu nadwyżek rąk do pracy, ale wręcz odwrotnie — cier-

pimy na ich permanentny niedostatek. Wróciłem też pamięcią do ostatnich sześciu lat (1971—1976), okresu szczególnego dla naszego kraju. Nigdy bowiem w naszej historii nie notowaliśmy tak wielkiego jak w tym właśnie czasie przyrostu zasobów pracy. To były prawie 4 mln młodzi, która weszła na „rynek pracy”. Oznaczało to, uwzględniając tzw. ubytek naturalny, a zatem tych, którzy przeszli na renty i emerytury lub zrezygnowali z czynnego życia

Bez komputera

Każda para rąk

zawodowego, konieczność stworzenia ponad 2 mln całkowicie nowych miejsc pracy!

Dokonaliśmy tego. Świadczy to o ogromnej wydolności i preżności naszej gospodarki, która potrafiła skoryzować zapotrzebowanie na pracę z programami dynamicznego rozwoju kraju.

W rezultacie z każdym rokiem zwiększała się liczba ofert w stosunku do osób poszukujących zajęcia. Kiśka danych na ten temat. Pod koniec roku 1971 było 82 000 osób zarejestrowanych poszukujących pracy, a 84 000 wolnych miejsc; w roku 1972 — 52 000 poszukujących pracy i 93 000 wolnych miejsc; 1973 r. — 28 000 poszukujących pracy i 147 000 wolnych miejsc, 1974 roku — 19 000 osób poszukujących pracy i 78 000 wolnych miejsc. 1975 r. — 15 000 zarejestrowanych i 95 000

wolnych miejsc, wręczcie w 1976 roku — 14 000 zarejestrowanych poszukujących pracy i 83 000 miejsc.

Fakt, że na każdego poszukującego pracy przypadają 2—3 wolne miejsca, wskazuje, że mieli oni możliwość wyboru zajęcia — takiego, które im najbardziej odpowiadało, które jest dla nich najkorzystniejsze. I znów na tle tych liczb porównanie: np. w RFN jest 1 100 000 osób oficjalnie zarejestrowanych jako bezrobotni, a tylko 186 000 wolnych miejsc pracy. Podobnie — we Francji: 1 039 000 poszukujących pracy, a 95 000 wolnych miejsc.

To chyba nie wymaga komentarzy. Trzeba też dodać, że — zgodnie z prognoząmi demografów i ekonomistów — również nadal, to znaczy w tym roku i w latach następnych, będziemy mieli do czynienia z niedostatkami rąk do pracy. A należy wziąć pod uwagę i ten fakt, że w br. zgłosił się do wydziałów zatrudnienia jeden z ostatnich, bardzo dużych powojennych roczników młodości. Bedzie to około 450 000 absolwentów różnego typu szkół. Oczywiście ich zatrudnienie, odpowiadające nabytym kwalifikacjom, to sprawa wymagająca starannego przygotowania. Jednak już teraz liczba zgłaszanych dla owych młodych ludzi miejsc — przewyższa o kilkanaście tysięcy liczbę absolwentów.

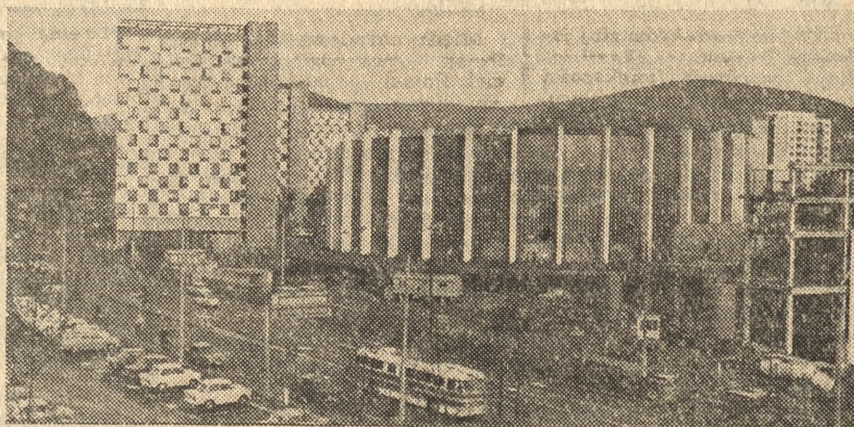
W sumie, można powiedzieć, że nie tylko nie mamy problemu z tzw. pełnym zatrudnieniem w naszym kraju, ale przeciwnie — jesteśmy zmuszeni do prowadzenia coraz bardziej racjonalnej polityki w tym zakresie. Każda para rąk liczy się na wagę złota.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

W Suhl

Zdjęcie prezentuje centrum okręgowego miasta Suhl w NRD. Dzisiaj liczy ono 36 000 mieszkańców, a w minionych 5 latach odano do użytku 11 000 mieszkań.

Fot. — CAF



Wściekłość człowieka ogarnia, gdy spiesząc się zastaje na niektórych drzwiach sklepów kartki: „zamknięte z braku personelu”, „sklep nieczynny do odwołania”, „sklep pracuje tylko do godz. 15”. Są to obrazki nagminne i formalnie rzecz ujmując — uzasadnione. Handel ma z kadrami kłopoty odwieczne, permanentnie cierpi na brak rąk do pracy.

Obecne potrzeby oblicza na około 30 000 etatów, dając do zrozumienia, że w latach następnych będą one nie mniejsze za sprawą przewidywanego dynamicznego rozwoju sieci. Ogólna sytuacja na rynku pracy jest jednak tego rodzaju, że do 1990 r. handel nie ma co liczyć na znaczniejszy przyrost liczby etatów. Trzeba będzie sobie radzić inaczej.

Z własnych obserwacji wiemy, że rytm sprzedaży w każdym sklepie jest różny. Spożywcze mają 2 szczyty: ranny i popołudniowy; przemysłowe — popołudniowo-wieczorny; małowartościowe — tygodniowe obroty robią praktycznie w 2 dni targowe; kwaciarnie — w dni popularnych imion itd. Zdrowy rozsądek podpowiada, że w tych właśnie szczególnych okresach potrzeba do pracy za ladą i na zapleczu dużo ludzi. Poza nim personel może być zgola symboliczny.

A więc elastyczny czas pracy.

Tak rozumując nasi zachodni i południowi sąsiedzi, a także Węgrzy, dawno już rozwia-

zali zatrudnieniowe problemy w handlu i gastronomii. U nas forma ta toruje sobie drogę nadzwyczaj opornie. W sklepach podległych MHWIU w niepełnym wymiarze czasu w 1975 r. pracowało 50 000 ludzi, a teraz — „aż”... 53 000, czyli zaledwie 3-3 proc. ogółu zatrud-

Półetaty z oporami

nionych. Jest to śmiesznie mało w zważywszy, iż np. w NRD wskaźnik ten sięga 30 proc. Potentatem jest u nas „Spółem”, gdzie w niepełnym wymiarze pracuje około 7 proc. zatrudnionych.

Plany intensyfikacji tej formy zatrudnienia są bardzo ostrożne na co handlowcy mają mocne — ich zdaniem — argumenty. Gdy się im jednak przyjrzyć bliżej — wiele z nich — błędnie.

Zacznijmy od tego, że w myśl przepisów pracę w handlu w niepełnym wymiarze czasu podają może absolutnie każdy. Przedsiębiorstw nie obowiązują żadne limity, a kierownicy większych sklepów mogą najmować do określonych robót ludzi niemal wprost z ulicy, wypłacając im godzinówkę prosto ze sklepowej kasy. Szkoła w tym, że kierownicy nie widzą korzyści płynących z zatrudnienia ludzi w niepeł-

nym wymiarze czasu, a także w tym, że istnieje rzekomo rozbieżność między interesami handlu a potencjalnych „półetatowców”.

Za określeniem „nie dostrze gają korzyści” kryją się tyłcz utrwalone przez lata stereotypy myślenia, co treści nader de-

likatne. Skrupulatne wyliczenia pokazują, że w placówce 3-osobowej (obsadę 1—3 osobową ma w Polsce ponad 60 proc. sklepów) jeden „półetatowiec” w ciągu 3 godzin pracy w szczyty uzyskuje obrót równy obrotowi uzyskiwanemu przez pracownika pełnozatrudnionego przez cały dzień! Nie ma jednak siły, by kierownicy to pojęli i 2 pełne etaty zechcieli wykorzystywać w drodze 4 połówki.

Obok racjonalnych, istnieją jednak opory na tle nader konkretnym. Półetatowiec to udział w prowizji, zwiększonej dla zachęty o 20 proc. To chętny do podziału zysków płynących z ubytków naturalnych. To wreszcie „obcy, który nie wiadomo czego chce i czego szuka”. Trudno się pogodzić by tego rodzaju „przeszkody” i wynikające zeń wspomniane kartki na drzwiach — denerwowały co dzień tysiące ludzi.

Władze handlowe powinny raczej sięgnąć po argumenty, które przeciwników zatrudniania w niepełnym wymiarze czasu — zdolają przekonać.

Przyciskani do muru handlowcy winę za niedorozwój „półetatów” zrzucają na... potencjalnych „półetatowców”. Nie

pracujące kobiety podejmowałyby pracę w niepełnym wymiarze — powiadają — ale w południe, kiedy mają czas, a sklepy nie mają ruchu. Gdy są potrzebne — uciekają do domów.

Jest to z pewnością prawda, ale jakże łatwo służy do rozgrzeszenia handlowej niezarożności i nieudolności. Kierownik sklepu dysponując personelem stałym, „półetatowcami” i pracownikami doraźnymi — może tak manipulować ich czasem pracy, by wszystkie strony, a tym samym i klienci byli zadowoleni. Trzeba sobie tylko zadać trud pomyślenia nad właściwą organizacją pracy, które to zalecenie dedykuję nie tyle kierownikom sklepów, ile uczonym, zatrudnionym w handlowym zapleczu naukowobadawczym, tudzież ekonomistom, załudniącym administracyjne nadbudówki handlowych przedsiębiorstw.

Sklepy spożywcze powinny rozwijać sprzedaż na zamówienie, wówczas „półetatowcy” przydaliby się właśnie w południe do przygotowywania paczek oraz sprzedaży w godzinach szczytu. Organizacje handlowe powinny sięgnąć po młodzi ostatnich klas szkół

ponadpodstawowych oraz studentów. Młody człowiek, pracując po 3 godziny dziennie tylko przez 10 dni w miesiącu zarobić może 500—700 zł, co ani dla ucznia, ani dla żaka nie jest kwotą godną pogardy.

Praca czeka, pieniądze czekają, ale czeka i handel. Z założonymi rękami. A tymczasem o ludzi do pracy trzeba zabiegać. Trzeba dawać ogłoszenia w prasie; trzeba wywieszać plakaty w uczelniach i sferach minizowanych zakładach pracy; trzeba wchodzić w porozumienia ze szkołami; trzeba wreszcie dogadywać się z samorządami mieszkańców, bo przecież dla wielu rodziców do rastajacy chłopak w sklepie to alternatywa zbawienna wobec wyżywiania się na ulicy. Krótko mówiąc — trzeba działać.

Nie wolno zrażać się jedyną, bodaj rzeczywistą przeszkodą, utrudniającą przyjmowanie lu-

dzi na niepełne etaty. To odpowiedzialność materialna. W około 90 proc. placówek handlowych pociąga się do niej personel na podstawie winy domniemanej. Jest to prawdziwe curiosum, ale też nie wolno go demonizować. Ostatecznie nie jest chyba jeszcze tak źle, by wszyscy wszystkich traktowali jak potencjalnych złodziei.

Wielu trzeba dołożyć starań, by rozwiązać zatrudnieniowe problemy w handlu. A pamiętać, że kiedyś byliśmy już całkiem blisko tego. W końcu lat sześćdziesiątych zaczęto nieśmiało lansować tezę o celowości przekazywania niewielkich sklepów w agencje. W tych placówkach, z którymi zdążyło to zrobić, racjonalizacja zatrudnienia nastąpiła natychmiast. Sprawę jednak zarzucono stwierdzając, że agenci zarabiali za dużo.

Wątpliwy to grzech. Jeśli klient jest ze sklepu zadowolony — coż zdrożnego w tym, że pracując 14—16 godzin dziennie zarabia więcej, niż kierownik sklepu czekający na wytyczne, mający dyrektywy z ziele, że nie sprzedaje za niego, a klientom — że kupując nieprzekazują sąsiadów. Może by więc warto wrócić do tej zapomnianej formy, uwalniając MHWIU od wielu kłopotów (choćby z transportem), a klientów od niepotrzebnego zdenerwowania i straty czasu?

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Prawdy i półprawdy

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KONIŃSKIE

Stawka na turystykę

Konińskie dysponuje wieloma miejscami mogącymi przyciągnąć spragnionych ciszy i spokoju. Są to m. in. dwa duże kompleksy jezior, nad którymi wybudowano liczne ośrodki wypoczynkowe: w rejonie Skorzęcina, Powidza i Wilczyzna, a także wielokilometrowy szlak jezior ciągnący się od Jeziora Pątnowskiego przez jeziora Goślawickie, Mijkorzyńskie, Slesińskie do Gopla.

NIEPREZCIEŃNE ATUTY

Pierwszy z nich, a zwłaszcza jeziora Białe, Niedziegół czy Powidzkie — to akweny o niespotykanej czystości wód. Można tutaj znaleźć kilka jezior całkowicie nie zagospodarowanych, które warto ostrzec przed złą zabudową. Można też w Konińskim wypocząć nad Wartą — działają dwa ośrodki w Uniejowie i Miłkowicach.

Już ten fragmentaryczny przegląd dowodzi, że Konińskie dysponuje walorami, z którymi warto zapoznać się nieco bliżej.

Jak dotychczas, najlepszą bazą dysponuje Skorzęcin. Kompleksowo zagospodarowany obiekt nad jeziorami Niedziegół i Białym jednorazowo może pomieścić 8 000 osób. 3 200 miejsc noclegowych w domkach campingowych, 600 miejsc na polu namiotowym, ścieżka zdrowia, kępielnia, kompleks boisk do gier sportowych, plaża, przystań... Działają tu także 6 stołówek, kawiarnia, różne sklepy, obiekty kulturalne — to wszystko co potrzebne jest dla normalnego funkcjonowania miasteczka.

Nad ciągiem jezior od Pątnowa do Gopla znajduje się w sumie kilkadziesiąt ośrodków wypoczynkowych, głównie zakładów. Nie zawsze należałyby wyposażone w obiekty i urządzenia towarzyszące — brak stołówek, wody pitnej, urządzeń sanitarnych — nie mogą spełniać należycie swych funkcji. A jest to baza niemała, zważywszy iż liczy ona w sumie około 1 600 miejsc noclegowych.

Wymienić można jeszcze kilka mniejszych ośrodków, takich jak Uniejów ze swymi 270 miejscami, Słupca, Makolno, kąpieliska i baseny w miastach. Są to ośrodki w których trudno byłoby coś zmienić, jako że inwestycyjne możliwości dotychczasowych gestorów nie zawsze idą w parze z potrzebami.

Nikt też nie obliczył rzeczywistego zapotrzebowania mieszkańców tego województwa na usługi turystyczne, faktem jest jednak, że znalezienie w okresie letnim wolnego miejsca wymaga niemałego szczęścia.

DECYDUJE ORGANIZACJA

Dlatego właśnie miejscowe władze podjęły szereg działań organizacyjnych, zmierzających do lepszego wykorzystania istniejącej bazy, także poza sezonem.

W tym celu powołano przed rokiem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej, jedno z młodszych, chociaż wcale nie najmniejszych w kraju. Dysponuje ono dwoma hotelami o ponad 160 miejscach, trzema całorocznymi domami wycieczkowymi z prawie 300 miejscami, przydrożnymi gościńcami, kwatarami prywatnymi, około tysiącem stałych i sezonowych miejsc gastronomicznych... Na rok bieżący przedsiębiorstwo zaplanowało obrót w wysokości ponad 45 mln złotych. Zostaną więc wypracowane środki na rozwój bazy noclegowej, organizację i obsługę krajowego ruchu turystycznego, prowadzenie działalności inwestycyjno-rentowej, jak i turystyczne zagospodarowywanie nowych terenów w województwie.

I chociaż na najbliższe lata nie przewiduje się większych inwestycji w tym zakresie, to jednak przybędzie nowy wielki ośrodek. Będzie nim „Jeziersko” — gigantyczny zalew na Warcie, na granicy województw konińskiego i sieradzkiego. Już obecnie, w trakcie budowy zbiornika, WPGT przejmie administrację obiektami hotelowymi i zapleczem socjalnym, wykorzystywanym na razie przez załogi budowlane. Po zakończeniu budowy, co nastąpi w roku 1981, staną się one własnością turystów. Dodajmy, że rejon ten od czasu znacznego deficytu tego rodzaju miejsc (sąsiedztwo wielkiej aglomeracji łódzkiej).

Dyrekcja WPGT opracowała też propozycje zmierzające do pełniejszego zagospodarowania niektórych obiektów zakładowych, zamierzając wykorzystywać je poza sezonem na potrzeby własnych klientów. W planach przewidziano m. in. zakupienie radiotelefonów i stworzenie centralnej recepcji — przedsięwzięcie niezwykle ważne w województwie leżącym na głównej trasie przelotowej ze wschodu na zachód.

MODEL DLA KAŻDEGO

Wszystkim podejmowanym tutaj zamierzeniom przewodzi jeden cel: wypracowanie modelu turystyki dostępnej dla każdego. Dlatego m. in. WPGT uruchomiło w Koninie Biuro Usług Turystycznych, zajmujące się tym wszystkim, co nie leży w gestii „Orbisu”, „Gromady” czy „Juventury”, jako że i te przedsiębiorstwa mają w tym mieście swoje agendy. Można więc zamówić sobie wyjazd na ryby, grzyby, sobotnio-niedzielną wycieczkę a także zleczyć przygotowanie indywidualnego pobytu w dowolnej miejscowości kraju, jak również przyjęcie weselne lub zakładowe sympozjum czy naradę. I chociaż niektórym tego rodzaju zlecenia mogą się wydać od prawdziwej turystyki oddalone, to jednak wypracowywane środki właśnie temu celowi będą służyć.

BOGDAN ZDANOWSKI

Spółdzielcze domki jednorodzinne w Koninie

Wśród mieszkań, które przybędą w br. w woj. konińskim w ramach budownictwa spółdzielczego — będą także lokale mieszkalne w domkach jednorodzinnych. Będzie to osie dla 30 domków budowanych przez Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową w Koninie — Niesłuszu, które ukończone zostaną do końca 1977 r.

Kolejnym terenem, na którym w br. rozpocznie się budowę domków jednorodzinnych jest Konin-Chorzeń; planuje się wybudować tu w pierwszym etapie 250, a w następnych latach kolejnych 200 spółdzielczych domków jednorodzinnych. (PAP)

KALISKIE

Przy bursztynowym szlaku

Nowoczesne arterie komunikacyjne w Kaliskiem biegną szlakami, utartymi bardzo dawno temu przez tych, co z południa po dążali do Bałtyku po bursztynu. Poprzez stary gród nad Prosną, który po raz pierwszy był województwem za króla Łokietka. Niektóre ślady tej przeszłości zachowały się do dziś. A najstarszą metrykę mają znaleziska archeologiczne na Zawodzie i fragmenty zabytkowych murów obronnych osiemnastowiecznego miasta.

Sporządzony niedawno rejestr wszystkich zabytków architektury w województwie kaliskim obejmuje 870 obiektów. Do tych nowszych z końca XIX i początku XX wieku należy dopisać kolejnych 200 pozycji — rozróżnionych po całym regionie secesyjnych kamieniczek, budynków urzędowych i dworskich pałaców. Jest jeszcze około 10 000 tzw. zabytków ruchomych — dzieł artystów rzeźbiarzy, malarstwa, kolekcji muzealnych i zbiorów artystycznego rzemiosła. Jest co zwiędzić. Zarówno liczba jak i wartość historyczno-artystyczna zabytków kryją w sobie szansę turystycznego szlagieru, jakim może stać się kaliskie województwo. Tym bardziej, że wiele z nich znajduje się przy uczęszczanych trasach z Wrocławia do Łodzi i ze Śląska do Poznania.

To zachowane bogactwo Ziemi Kaliskiej wymaga jednak czulej opieki oraz poważnych nakładów inwestycyjnych na zabiegi rewaloryzacyjne i konserwatorskie. Przeznaczona na te cele kwota 6 mln zł rocznie okazuje się niewystarczającą, bowiem tylko około 55 procent zabytkowych obiektów znajduje się w stanie zadowalającym. Reszta natomiast wymaga natychmiastowych generalnych remontów lub przy najmniej doraźnych, które przedłużają oczekiwanie nadwrotnych budowli na solidną kurację konserwatorską.

Problemy te doczekają się wnikliwego opracowania przez wojewódzkiego konserwatora i wiadomo już dokładnie, które mury i wnętrza najpilniej trzeba ratować. W samym Kaliszu kompleksowe zabiegi rewaloryzacyjne obejmą m. in. centrum starego miasta, zespół obiektów byłego Kolegium Jezuitskiego, basztę „Dorotkę” oraz stare mury miejskie. Po ukończeniu niedawno remontu w gołuchowskim zamku, jeszcze do końca bieżącego roku, odrestaurowany zostanie

i zakonserwowany oryginalny drewniany pałac myśliwski w Antoninie — dawna własność Antoniego Radziwiłła, miłośnika muzyki (w latach 1820 i 1827 przebywał w nim i koncertował Fryderyk Chopin). Według planów władz wojewódzkich, ten modrzewiowy pałac ma być zaadaptowany na Dom Pracy Twórczej.

Konserwatorskiego remontu doczeka się klasycystyczny pałac w Dobrzycy. Ma tam powstać jedyne w Polsce muzeum masonów, oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Badań architektoniczno-archeologicznych trwają przy średniowiecznym zamku w Bolesławcu. A jest to jeden z cenniejszych zabytków w skali ogólnopolskiej. Prace te wraz z zabiegami konserwatorskimi prowadzi Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie. W przyszłości powstanie tam ośrodek turystyczno-wypoczynkowy z zalewem nad Prosną. Przeznaczona już kiedyś na straty synagoga z wypalonym wnętrzem w Kępnie po adaptacji ma być wykorzystana jako obiekt kulturalno-widowiskowy.

Tak będzie z wieloma jeszcze zabytkowymi budowlami. W poszukiwaniu symbiozy ich tkanki architektonicznej i kulturowej ze środowiskiem, zostaną one w znacznej liczbie wykorzystane na cele społecznie użyteczne. Po odpowiednich zabiegach, będą nie tylko eksponowane ich walory artystyczne i zabytkowe, lecz posłużą również dla celów wypoczynkowych, turystycznych, naukowych i kulturalnych. Dlatego zdecydowano w pierwszej kolejności konserwować i adaptować te spośród 90 pałaców w Kaliskiem, które przeznacza się do celów użyteczności publicznej.

W wielu przypadkach obecni użytkownicy sami remontują budowle, co w znacznym stopniu ułatwia pracę instytucji konserwatora wojewódzkiego. W ten sposób np. dobiega końca adaptacja pałacyku klasycystycznego w Lewkowie (robi to PGR). Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego natomiast zamierza wyremontować piękny pałac i park w Sokolnikach, z przeznaczeniem na Dom Opieki dla Dorosłych, a pałac barokowy w Koźminku służyć ma jako Dom Pracy Twórczej.

Objęto również ochroną z planami rewaloryzacji 80 parków zabytkowych, którymi zajmuje się specjalnie powołany zespół fachowców, a także niektóre cmentarze. W dalszych planach znajduje się zaopiniowanie, które będzie kolejną atrakcją dla turystów. Jest to projekt budowy skansenu etnograficznego. Na wydzielonym obszarze 35 hektarów przeniesionych zostanie około 30 drewnianych chat wiejskich w

nich magazyny są też niektóre pomieszczenia kompleksu obiektów Kolegium Jezuitskiego w Kaliszu. W salach barokowych — jak twierdzi wojewódzki konserwator zabytków, Bożena Woźniak — spotkać można hurtownie margaryny lub magazyn telewizorów.

Problemy te znalazły właściwe miejsce w przygotowanym już do roku 1980 programie rewaloryzacji zabytków



Fragment elewacji frontowej pałacu w Dobrzycy, nadgryzionej przez „zęb czasu”.

Fot. — Archiwum

stylu charakterystycznym dla Wielkopolski południowej. W ten sposób przybędzie następna placówka muzealna.

Największym utrapieniem dla konserwatora zabytków, a często i władz administracyjnych są nieodpowiedzialni użytkownicy niektórych obiektów zabytkowych. Głównie ich „zasługą” są zdewastowane pałacyki w Śliwnikach koło Skalmierzyc (neogotyki) i w Grabie (gm. Czermin), w którym mieszka 12 rodzin. Zniszczone przez funkcjonujące w

oraz w planie perspektywicznym do roku 1990. Z południa na północ, na drodze najciekawszych zabytków architektonicznych i zabytkowych wytyczonych zostaną turystyczne szlaki. Od Bolesławca przez Kępno zobaczyć można będzie co jest ciekawego w Ostrzeszowie, Antoninie, Dobrzycy i Żerkowie, aż do Śmiełowa, gdzie znajduje się muzeum Mickiewicza, a także wzdłuż wygodnej trasy Wrocław — Łódź.

BOGDAN PARDUS

POZNAŃSKIE

Stop!

wą nie zainteresował. Prezes klubu — Ludwik Borowiec wykazał wiele inicjatywy, pociągnął do współzawodnictwa innych i do dziś patronuje wielkopolskim rajdom motorowym.

W tym roku społeczna akcja „Stop! Dziecko na drodze” obchodziła swoje dziesięciolecie. Pomimo iż jej poznański komitet, powołany m. in. z inicjatywy dziennikarzy zajmujących się sprawami bezpieczeństwa na drogach, powstał dopiero w grudniu 1966 roku, żył Poznań bezpieczną drogą dla dzieci znacznie wcześniej. Od czterech lat działał pierwszy w kraju szkolny ośrodek nauki i kultury ruchu drogowego na poznańskich Winogradach.

To, co dokonano w minionym dziesięcioleciu przedstawione było tak: „Na początku naszej akcji — twierdzą działacze społecznego komitetu w Poznaniu — był obraz dziecka bawiącego się bezstrasnie na drodze, przebiegającej przez odległą od metropolii wieś. Teraz jest inny obraz — prowadzonego przez lekkomyślną matkę dziecka, które wzbrania się przekroczyć jezdnię przy czerwonym świetle”. Mocne to i

dość sugestywne, ale czy prawdziwe?

Kiedy zrodzona nad Wartą myśl ogarnęła kraj, Poznań przyłączył się do ogólnopolskiego współzawodnictwa z największym zapalem i doświadczeniami. Przez wiele lat jest „monopolistą” najwyższych lokal, bo nadal nie ma sobie równych — po prostu dlatego, że — bez przesady — inicjatywa działaczy jest wręcz niewyczerpana.

W szkołach, domach kultury, świetlicach, kinach wyświetlano filmy popularyzujące przepisy ruchu drogowego; zorganizowano w minionym roku 308 spotkań z rodzicami, 30 000 dzieci zdobyło karty rowerowe, a ponad 8 000 młodych — prawa jazdy. Dwa lata temu, wykonaną w Kicinie wystawę obejrzało 80 000 osób, w tym roku zaś ekspozycja ona będzie w Szwecji, Austrii i na Węgrzech. To nie jedyne przedsięwzięcia profilaktyczne. Rozkładowano tysiące egzemplarzy własnych wydawnictw: folderów, zaleceń do księży, rozkładów zajęć szkolnych, kart do gry w „Czarne Piotruś”, naklejek samochodowych, odznak, breloczków, ba — nawet

poznańska „Goplana” wypuściła na rynek lizaki z wzorami znaków drogowych. Wszystko, co wydaje się możliwe do zaadaptowania, bywa wprężnięte i podporządkowane różnorodnym formom popularyzacji, przyswajanej przez dzieci.

Na rezultaty tego długiego czekać nie trzeba. Na rysunkowy konkurs dla maluchów, którego przewodnią myślą była bezpieczna droga dla dziecka, wpłynęły 61 864 prace. Nie przypominam sobie żadnego innego, którego liczba uczestników byłaby tak imponująca. W jednej tylko imprezie, zorganizowanej w poznańskim Pałacu Kultury pod nazwą „Tajemnicze znaki” uczestniczyło ponad 20 000 dzieci, dla których znaki drogowe przestały być „tajemnicze”.

Poznański przykład okazał się



inicjatorzy akcji „Stop! Dziecko na drodze” wspominają: „Zebrano się grono ludzi, którym sprawa bezpieczeństwa dzieci leżała na sercu. Chcieliśmy zacząć od popularyzacji przepisów ruchu drogowego na terenie miasteczka ruchu i zamierzaliśmy je oddać pod opiekę jakiegoś klubu sportowego. Poza Ludowym Klubem Sportowym z Kicina żaden się tą sprą-

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

LESZCZYŃSKIE

WIZYTA

Panie górniku, a dla czego pan ma białe piórka przy czapce, a tamten pan górnik ma czarne? O, a tamten jeszcze ma czerwone? — pyta mała dziewczynka z wioski pod Rawicem, dokąd w odwiedziny przyjechał najprawdziwszy górnik z najprawdziwszej kopalni węgla kamiennego. Więc jej odpowiada ten z czarnymi kogucimi piórami przy parady czapce, że są one odznaki górników pracujących pod ziemią, przy kopaniu węgla, a białe są dla personelu technicznego, czerwone zaś mogą nosić członkowie górniczych orkiestr. Minister górnictwa, a także dyrektorzy kopalń mają prawo do zielonych piór przy czapce.

Górnik w galowym mundurze wśród leszczyńskich pól, w zagrodach leszczyńskich rolników, to widok doprawdy nie codzienny. Jeśli tych górników jest na dodatek stu, i wszyscy mają uśmiechnięte twarze, i wszyscy otoczeni są serdecznym towarzystwem rolników, ich rodzin i sąsiadów, to jest to wydarzenie, któremu warto się przyjrzeć.

Przyjechali w sobotę — stu górników z sześciu kopalń katowickiego Zjednoczenia Górniczego Węglowego; z „Wujka”, „Gottwalda”, „Staszica”, „Katowic”, „Murckiego” i „Wieczorka”. Miała to być kurtuazyjna wizyta, jakich wiele każdy z nich zaliczył w życiu. Tym czasem witający na Ziemi Leszczyńskiej jej gospodarze — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Kulesza i wojewoda Eugeniusz Pacia —

dalecy byli od oficjalności. Za prosili do stołu, gdzie czekał poczęstunek, przedstawili gościom program pobytu: najpierw wycieczka do Centrum Wyszczepienia Lotniczego w Szreńcach. Kto niebojaźliwy, może polecieć samolotem.

Już jesteśmy. Na murawie raz po raz siadają szybownicy. Czarne górnicze mundury rozsypane są wokół samolotów w hangarach i na płycie lotniska. Goście słuchają informacji o sporcie szybowniczym z ust wielokrotnej mistrzyni świata w tej dyscyplinie — Adeli Danowskiej. Czapki z pióropuszu mi zostały w autobusach, bo go rano. Pierwsza grupa śmiaćków wchodzi do kabiny smukłych „Wilg” i „Gawronów”. Górniczy — ludzie najodważniejsi, a jednak nie ukrywają emocji przed lotem. Ale z góry widok jest jedyny w swoim rodzaju i wart przełamania wszelkich obaw: żółte pola jeszcze kwitnące rzepak, zielone i fioletowe łany kłoszących się zbóż, ludziki i samochodziki ni czym mrówki i żuczki, niezwykła geometria pól, malownicze dachy ciasno zabudowanych domów Leszna, logika krzyżujących się i rozbiegających to rów stacji kolejowej.

— Ale w windzie kopalni — nie — to się lepiej czuje — przekrzykuje huk motoru gość z czarnego Śląska, ciasno przyparty do lotniczego fotela. — W windzie przynajmniej nie widać, nie czuć przestrzeni. A tu, jak spojrzeć, to strasznie daleko do ziemi.

Potem pojechali do Pawłowic, do zootechnicznego zakładu doświadczalnego, gdzie

naukowcy „konstruuja” nowe rasy i odmiany krów, świni i owiec, które by dawały więcej mięsa, mleka i wełny, i do tego w lepszym gatunku.

Kończy się oficjalny program. Ognisko na łące pod Pępówem. Syci sielskich widoków, oglądanych z góry, z bliska i z boku, górnicy radzi by wypocząć. Czeka na nich powózki konne i samochody. Pojadą do wszystkich gmin województwa leszczyńskiego — w gościnę do indywidualnych rolników. Rozdzielają się kamraci. Jadą oglądać wieś leszczyńską oczyma jej mieszkańców, pod ich przewodnictwem. W trakcie długich wieczornych rozmów poznają troski i radości gospodarzy, zamierzone plany i już dokonane dzieła.

Z kolei opowiadają o swojej pracy, o kopalni, o węglu, o życiu na górniczym Śląsku. Szczere są te rozmowy, nawzajem zrozumiałe staje się to, co dotąd wydawało się zagadkowe; że węgla jest dość na Śląsku, ale trzeba go wydźierać z czołuszciami ziemi, a potem przewieźć wszystkim odbiorcom, co bodaj jest najtrudniejsze, bo kolej niedomaga. Ze ziemi uprawnej w Polsce nie brakuje, ani chęci do pracy i umiejętności rolnikom, tylko muszą mieć więcej środków do intensywniejszej produkcji rolnej: traktorów, maszyn, nawozów i chemikaliów do ochrony roślin, pasz przemysłowych, cementu i węgla. Tak się zamyka koło wzajemnych zależności mieszkańców wsi i miasta, chłopów i robotników, leszczyńskich hodowców krów mlecz-

nych i trzody oraz katowickich górników.

Wizyty górników w chłopskich zagrodach więcej pozwoliły zrozumieć obu stronom niż mogły to zrobić wszystkie argumenty na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego. I choć był to tylko moment, zaledwie kilkanaście godzin, i do tego w świątecznej oprawie, to dla osobistych doświadczeń stu górników wizyta na Ziemi Leszczyńskiej okazała się wielce znacząca. Oni dotknęli prawdy o wsi ręką, zrozumieli ją sercem. Z kolei dla mieszkańców wsi bardziej oczywisty stał się trud tych eksploratorów wnętrza ziemi, kiedy patrzyli na krępe sylwetki swoich gości, na twarze napiętnowane ciężkim wysiłkiem.

Z tych spotkań wynika jedna najważniejsza prawda — że sojusz robotniczo-chłopski, tak symbolicznie oczywisty przez zbliżenie interesów górników i chłopów leszczyńskich jest niezbędnym warunkiem realizacji wspólnego celu całego polskiego narodu i nieustannej poprawy warunków życia.

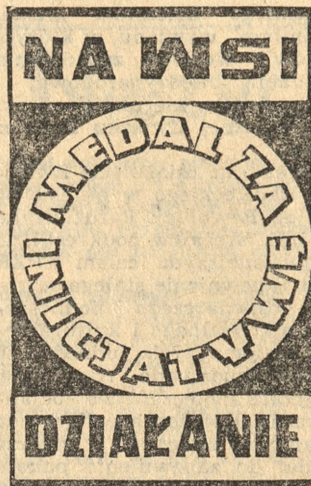
Ta górnicza wycieczka choć zapowiadała się jako oficjalna wizyta, okazała się wyprawą 100 górników do 100 rodzin chłopskich. Każdy pobyt pojedynczego górnika w chłopskiej zagrodzie przez to, że był spontaniczny, szczerzy i serdeczny, okazał się wielkim sukcesem. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego przemieniło w praktyczną potrzebę i chęć.

TOMASZ TALARCZYK

PILSKIE

Ryby

jeszcze rarytasem



Zanim w styczniu br. powstało Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Oleśnicy, którego zadaniem jest zarządzanie wszystkimi wodami w województwie pilskim, gospodarzy było wielu, a tutejsza gospodarka rybna chodziła bardzo różnymi drogami. Sytuację można by porównać do starego polskiego porzekadła: „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Produkcja ryb w województwie należała do najniższych w kraju. Wynosiła ona dotąd 24 kg ryb z 1 ha jezior i 250 kg z obszarów stawowych. Średnie krajowe wynosiły odpowiednio 37 i 468 kg. Żenująca była również wielkość odłowów: z 10 000 ha jezior i 800 ha stawów produkcja roczna wynosiła zaledwie 450 ton ryb, z tego 240 ton z jezior.

Tworząc specjalistyczne przedsiębiorstwo rybactwa, podjęto decyzję zmierzającą do szybkich zmian w tej dziedzinie gospodarki województwa pilskiego. Ustalono trzy podstawowe kierunki działania. Pierwszy z nich — maksymalne zarybienie stawów. Po niespełna kilku miesiącach udało się je w pełni zrealizować. Jednocześnie przygotowywano program produkcji na ten rok i lata przyszłe oraz badano przydatność wód Pilskiego do zwiększonej produkcji przemysłowej, która by nie kolidowała z turystycznym wykorzystaniem malowniczo położonych zbiorników wodnych.

Konieczność pogodzenia produkcji ryb z turystyką spowodowała, że wyodrębniono część jezior w gminach Walec, Tuczo, Człopa, Mirosławiec, Zakrzewo i Złotów, tworząc strefy czysto przyrodniczej z jednoczesnym naturalnym rozwojem produkcji ryb o nasilonym systemie zarybienia. Pozostałe jeziora przeznaczone na hodowlę ryb w skali przemysłowej. I tak — płytkie jeziora charakteryzujące się wyższą ciepłotą wód w gminach Czarnków, Lubasz i Wieleń uznano za najbardziej optymalne do hodowli karpia. Natomiast jeziora głębokie m. in. Rygielsko, Ślawianowo i inne nadają się na hodowlę atrakcyjnych gatunków — przede wszystkim węgorza, sandacza i pstrąga w sadzach typu duńskiego.

Jeziora karpiove, których w chwili obecnej jest około 450 ha stanowią obiekty zamknięte dla innych użytkowników. Na pozostałych obowiązuje porozumienie z Polskim Związkiem Wędkarskim i łowić wolno ryby tylko za specjalnym zezwoleniem Państwowego Gospodarstwa Rybackiego. Wszystko po to, aby zainvestować 1 500 000 złotych na zarybienie przyniosło odpowiednie wyniki produkcyjne.

W szybkim tempie odbudowywać się będzie powierzchnia stawów hodowlanych. Główne rejon nasilenia produkcji ryb w stawach to rejon gmin Szamocin, Gołańcz

i Wyrzysk. W tym przypadku produkować się będzie karp, lina i pstrąg. Jednocześnie wszędzie gdzie tylko powstaną warunki do tworzenia nowych stawów, będzie się je budować i zarybiać. Duże nadzieje pokłada się w realizacji przewidzianego programu zagospodarowania doliny Noteci. Na tym terenie istnieją realne warunki do stworzenia prawie 3 000 ha wodnych polderów z przeznaczeniem pod hodowlę ryb.

Innym środkiem aktywizacji gospodarki rybnej jest tworzenie w ramach zagospodarowania nieużytków w naturalnych nieckach zbiorników wodnych i ich zarybianie. Pierwsze przykłady takich inicjatyw dają gminy Krajenka i Drawsko. Nie bez znaczenia jest wykorzystanie bystrzych wód Pilawy, Dobrzyca i Miałki, w których zamierza się prowadzić na skalę przemysłową tucz pstrąga.

Aby jednak produkcja ryb na skalę przemysłową mogła się rozwijać, potrzebne jest stworzenie własnej bazy zarybieniowej. Obecnie na ukończeniu jest najważniejsza inwestycja w tej dziedzinie — wylegarnia ryb w Człopie. Działalność podobną, choć mniejszą, obiekt w Wronkach. Nie są one jednak w chwili obecnej w stanie zapewnić dostatków narybku. Sprośdza się go z innych terenów naszego kraju, a nawet z zagranicy. Ze wspomnianej oceny specjalistów z Państwowego Gospodarstwa Rybackiego wynika jednak, że już niedługo województwo pilskie będzie samowystarczalne, jeśli idzie o narybek karpia, lina, pstrąga i sandacza, a inne asortymenty ryb — takich jak tołpyga, peluga, węgorz, sprośdzać się będzie nadal.

Co dadzą te wszystkie przedsięwzięcia?

Założenia programu przewidują, że już w 1980 roku zagospodarowane wody województwa pilskiego wyprodukują 1 200 ton ryb. Jest to trzy razy więcej niż dotychczas. Jednocześnie założenia te określają, że w tej dużej masie główną część stanowić będzie produkcja karpia — około 600 ton, pstrąga — 250 ton i innych takich jak węgorz, sandacz, lin i szczupak.

O tym, że zabrano się w gospodarce rybnej do pracy prawdziwie, świadczą także bliskie kontakty z naukowcami. W myśl porozumienia z Akademią Rolniczą w Poznaniu — zespół prof. dr hab. Michała Iwaszkiewicza podjął się opracowania kilku tematów związanych z przemysłową hodowlą ryb. W najbliższym czasie zespół ten wraz z kadrą Państwowego Gospodarstwa Rybackiego, rozwiąże problemy produkcji szczupków karpia, szybkorosnącego, sposób produkcji ryb w zbiornikach retencyjnych, przemysłowego tuczu w naturalnych zbiornikach wodnych, produkcji materiału zarybieniowego dla wód w nieckach potorfowych w dolinie Noteci. W centrum zarządzania gospodarką rybą w Oleśnicy myśli się także o stworzeniu własnego laboratorium kontrolnego i naukowego-badawczego. Tu otwierają się wielkie szanse ciekawej pracy przed ichtologami. Szkoli się także kadrę podstawową i specjalistyczną brygadę rekultywacyjną.

W niedługim czasie pokazano, jak należy rozwiązywać trudne problemy produkcji ryb i jak właściwie i racjonalnie oraz stosunkowo szybko zdobywać smaczne i bogate w białko składniki żywnościowe. Potwierdzeniem tego powinny być zwiększające się dostawy ryb do handlu.

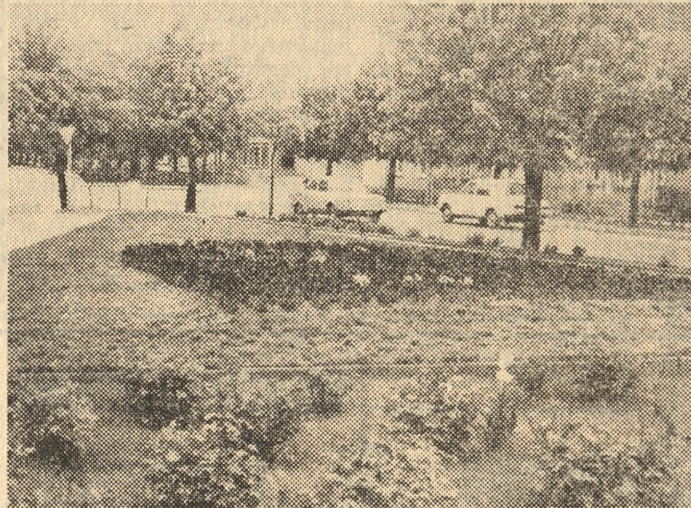
WŁADYSŁAW WRZASK

W gospodarnym Czarniejewie

O gospodarności małego miasta w województwie poznańskim — Czarniejewa dowiedziała się w tych dniach cała Polska. Stało się ono obiektem zainteresowania władz wielu podobnej wielkości miast i większych które chcą teraz brać wzorce z czarniejewskiego działania. Działania, które od lat procentowały okazały się rezultatami w różnych dziedzinach, a za miniony rok przyniosło miastu zaszczytny tytuł krajowego mistrza gospodarności, w konkursie patronowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Miasto prezentuje się rzeczywiście pięknie. Zwłaszcza teraz, tonąc — bez przesady — w zieleni i różnobarwnych kwiatach. Harmonizują z nimi kolorowe elewacje domów. Wszędzie ład i porządek, zadbane obejścia domów, schludne ulice, sporo miejsc wypoczynku z pomysłowymi ławeczkami. Co jakiś czas przybywa miastu nowych obiektów użyteczności publicznej, inne są modernizowane.

Duży udział we wszystkich dokonaniach Czarniejewa mają sami jego mieszkańcy. Choć jest ich niewiele ponad 2000, wypracowują społecznie wiele milionów złotych. W ub. roku wykonali bezinteresownie pracę za 4,2 mln zł. M. in. powiększyli „zielone płuca” miasta o 1100 m kw, zasadzili około 7 000 kwiatów i 300 krzewów. (bop)



Fot. — H. Kamza

Dziecko na drodze

pożądanie zaraźliwy. W 54 gminach powstały społeczne komitety akcji „Stop! Dziecko na drodze”, opracowały własne programy, przeprowadziły setki imprez popularyzujących wśród najmłodszych zasady bezpieczeństwa na drogach. Wspólnie z Kuratorium, PKS i KSK oraz PGR-ami zorganizowano dowóz dzieci do szkoły specjalnie oznakowanymi autobusami, w połowie szkół województwa poznańskiego powstały kąciki ruchu drogowego. Nic więc dziwnego, że podczas popularnych rajdów samochodowych, organizowanych przez klub z Kicina, dzieci często zaskakują dorosłych swymi wiadomościami.

Rajdy samochodowe, w których — prócz osoby dorosłej — uczestniczy zawsze dziecko do lat 14, mają już wyrobioną markę. Prawie zawsze trasa ich przebiega obok zakładu opiekuńczego w Kobylnicy, w którym star-

tujące w rajdzie maluchy odwiedzają swych rówieśników, przywołując im drobne upominki.

— Pierwszy rajd — mówi Ludwik Borowicz — nieomal nie doszedł do skutku. Zgodnie z regułą laminem, miała w nim uczestniczyć jedna osoba dorosła z wtaśnym dzieckiem i z jeszcze jednym, wychowankiem Domu Dziecka w Kobylnicy. Każde z tej trójki miało do rozwiązania indywidualne zadanie ze znajomości przepisów ruchu drogowego. Oponenci obawiali się, iż pensjonariusze Domu Dziecka nie dorównają swym rówieśnikom, że odbije się to na ich psychice. Skończyło się tak, że dzieci z Kobylnicy zdecydowanie wygrały z innymi. Przy sposobności kilkoro z nich zostało zaadoptowanych, znalazło drugi — niewykłuczone, że już na zawsze — własny dom.

Roli, którą w działaniu poznańskiego komitetu, skupiającego

przedstawicieli służb drogowych, Milicji Obywatelskiej, Polskiego Związku Motorowego i PZU — odgrywa klub w Kicinie nie sposób przecenić. Tam właściwie powstają najważniejsze inicjatywy, stąd głównie wywodzi się ich realizację. Przy końcu maja otwarty zostanie w Kicinie wielofunkcyjny obiekt z betonową na wierzchnią do kontrolowanego poślizgu „tor dla gokartów, gdzie posiadacze kart rowerowych przygotowywać się będą do zdobycia uprawnień do prowadzenia motorowerów, a później prawa jazdy. Powstają również dwa ogólnodostępne kanały do przeglądu samochodów z aparaturą do sprawdzania układu hamulcowego w pojazdach osobowych oraz do regulacji świateł. Jaką rolę odgrywa ten wielofunkcyjny obiekt w „komunikacyjnym wychowaniu” dzieci i młodzieży, przekonamy się niebawem.

Z prasowych doniesień, częstych naszych kontaktów ze służbą drogową Milicji Obywatelskiej, ze statystyk itp. wynika niezbicie, że powodem większości wypadków drogowych jest nieprzestrzeżenie — a często nieznajomość — zasad ruchu oraz brak w ogólnej kulturze poruszania się po drogach. Straty społeczne w Polsce, powodowane przez wypadki drogowo, są olbrzymie i przekraczają 3 miliardy złotych rocznie. Nie ma wszakże miernika, którym wyrazić można rozmiar osobistych tragedii spowodowanych wypadkami drogowymi. Wśród zabitych i rannych sporą grupę stanowią dzieci i młodzież.

Rozwój motoryzacji w naszym kraju ma niebagatelny, o ile nie najważniejszy wpływ na bezpieczeństwo drogowe. Przybywa pojadów, ludzie coraz bardziej się spieszą. To, co najogólniej nazywamy kulturą na drodze, kształtuje się w ludziach przez lata, ale im prędzej zacznie się dokonywać, tym lepiej. Udział społecznej akcji „Stop! Dziecko na drodze” w kształtowaniu tej kultury jest znaczny. A będzie jeszcze większy.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Rząd USA włącza się w batalię o „Concorde”

Rząd amerykański włączył się w poniedziałek w batalię o udostępnienie nadźwiękowemu samolotowi „Concorde” lotniska nowojorskiego, apelując w 27-stronicowym raporcie przedłożonym przewodniczącemu drugiego sądu apelacji w Nowym Jorku — Irvingowi Kaufmanowi, o uznanie zakazu lądowania w tym mieście nadźwiękówców za bezpodstawną i w związku z tym wydanie administracji portu lotniczego polecenia otwarcia lotniska. Rząd federalny zastrzegł się jednak, iż nie dysponuje żadnymi bezpośrednimi uprawnieniami, by nakazać administracji lotniska nowojorskiego zmianę dotychczasowego stanowiska. Rząd Cartera stwierdził w raporcie, iż administracja lotniska nowojorskiego postępuje nie fair, arbitralnie, bezpodstawnie i że jej taktyka obliczona jest na zwłokę.

Dokument podkreśla, że stanowisko kierownictwa nowojorskiego portu lotniczego nie ma żadnego przekonującego uzasadnienia, ponieważ uniemożliwia brytyjskim i francuskim liniom lotniczym udowodnienie w okresie próbnym, czy maszyn „Concorde” spełniają czy też nie, wymogi w zakresie stopnia hałasowości. W raporcie rząd federalny przypomina, iż administracja lotniska nowojorskiego nie ma prawa wykorzystywać luk w przepisach regulujących szczegółowo stopień dopuszczalnej hałasowości i szkodliwości tych maszyn dla środowiska naturalnego. Władze w Waszyngtonie dodały, iż nienależnie administracji lotniska nowojorskiego nie może być wyłumaczane względami ochrony środowiska naturalnego, ponieważ w tym zakresie cała odpowiedzialność spoczywa na rządzie federalnym.

W tym stanie rzeczy — konkluduje rząd w raporcie — administracja lotniska nowojorskiego nadużyła swych kompetencji, aby dla brytyjskich i francuskich linii lotniczych w związku z czym sytuacja taka nie może być przez sąd prawnie usankcjonowana.

W poniedziałek również rząd w Brytanii i Francji przedłożył drugiemu sądowi apelacyjnemu w Nowym Jorku raporty w sprawie „Concorde”. Londyn i Paryż przypomnieli, iż samolot „Concorde” powstał głównie z myślą wprowadzenia go na linie nowojorskie, w związku z czym obecny zakaz lądowania w tej metropolii stawia pod znakiem zapytania opłacalność całego programu „Concorde”. (PAP)

W Kraju Rad zbudowano rozwinięte dojrzałe społeczeństwo socjalistyczne

Wywiad L. Breżniewa dla dziennika „Asahi Shimbun”

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, udzielił redaktorowi naczelnemu jańskiego dziennika „Asahi Shimbun” wywiadu, w którym omówił węzłowe zagadnienia sytuacji międzynarodowej i podstawowe kierunki polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Oceniając osiągnięcia Związku Radzieckiego w okresie 60 lat od Rewolucji Październikowej, L. Breżniew podkreślił, że najważniejszym celem KPZR jest zapewnienie stałego wzrostu gospodarczego i podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności. W ZSRR zbudowano rozwinięte, dojrzałe społeczeństwo socjalistyczne. Radziecka polityka za granicą zmierzała i zmierza nadal do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Dynamizm tej polityki, jej realizacyjność, gotowość do uwzględniania słusnych interesów innych państw znalazły powszechne uznanie na świecie, oczywiście oprócz tych kół, które rozmyślnie, w złej wierze, przedstawiają tę politykę w wypaczonym świetle, okłamując opinię publiczną.

Omawiając perspektywy rozmów na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych L. Breżniew podkreślił, że ZSRR niezmiennie opowiada się za całkowitym zakazem broni nuklearnej.

Odpowiadając na pytanie dotyczące sytuacji w Azji i polityki ZSRR w tej części świata, L. Breżniew powiedział, że ZSRR był i jest nierozdzielnie związany z kontynentem azjatyckim historycznie, gospodarczo i geograficznie. Państwo radzieckie jest zainteresowane umocnieniem pokoju w Azji. Uważamy, powiedział L. Breżniew, że odprężenie, które stało się dominującą tendencją na świecie, nie powinno ominąć kontynentu azjatyckiego, a obecnie powstały korzystniejsze przesłanki zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Azji, wspólnymi siłami wszystkich państw tego kontynentu.

Przywódcą ZSRR podkreślił, że jego kraj opowiada się za normalizacją międzypaństwowych stosunków z Chinami. Stwierdził, że przywrócenie stosunków dobrego sąsiedztwa między obu krajami miało

wielkie znaczenie dla ZSRR i ChRL, a także dla poprawy ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Na zapytanie w sprawie stosunków „Północ-Południe” L. Breżniew stwierdził, że pojęcie to odnosi się zapewne do stosunków między krajami rozwijającymi się, niezależnie od tego, po której stronie równika się one znajdują, a rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Związek Radziecki popiera żądania krajów rozwijających się do przebudowy międzynarodowych stosunków gospodarczych na sprawiedliwej i demokratycznej podstawie.

Odpowiadając na pytania w sprawie stosunków między ZSRR a Japonią, L. Breżniew przypomniał, że w 1973 r. oba kraje porozumiały się co do kontynuowania rozmów dotyczących zawarcia układu pokojowego. ZSRR gotów jest doprowadzić tę ważną dla obu krajów sprawę do końca. Przy trzeźwym podejściu strony japońskiej do realiów wynikłych w rezultacie II wojny światowej mogłoby to nastąpić szybko. (PAP)

Aprobata założeń programowych projektu nowej Konstytucji ZSRR

W Kraju Rad rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja nad projektem nowej Konstytucji ZSRR. Jak wiadomo, dokument ten opracowała komisja konstytucyjna, działająca pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa. Projekt był już przedmiotem plenarnych obrad Komitetu Centralnego partii i uzyskał jego polityczną akceptację, a następnie, po zatwierdzeniu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, został ogłoszony na łamach prasy.

Obecna ogólnonarodowa debata jest kolejnym etapem po przedłożeniu ostatecznej uchwalenie ustawy zasadniczej przez parlament radziecki, co

nastąpi na specjalnej sesji w październiku br.

Tekst nowej konstytucji spotkał się z powszechnym zainteresowaniem wielonarodowego społeczeństwa Kraju Rad.

We wszystkich republikach związkowych odbywają się zebrania załóg zakładów pracy, których uczestnicy wyrażają swoją aprobatę dla założeń programowych ustawy zasadniczej oraz mówią z uznaniem o zawartych w niej bogatych treściach, oddających w pełni obraz dotychczasowych osiągnięć w budownictwie komunistycznym i kierunku dalszego rozwoju społeczeństwa radzieckiego i jego państwa.

Poniedziałkowa „Prawda”

zainaugurowała nową rubrykę z wypowiedziami czytelników, otwierając w ten sposób na swych łamach publiczną dyskusję na temat konstytucji.

Debata nad projektem dokumentu toczyć się będzie wszystkimi kanałami życia społecznego. Obejmie ona środki masowego przekazu, zakładowe organizacje związkowe i młodzieżowe, stowarzyszenia zawodowe i twórcze, jednostki wojskowe. Temu celowi służą też mają otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych KPZR oraz sesje nowych rad terenowych, które zostaną powołane w czasie czerwcowych wyborów. (PAP)

Ocena pracy handlu wewnętrznego

6 bm. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się kolejna narada robocza, poświęcona problemom jakości produkcji. Tym razem przedmiotem posiedzenia była ocena pracy handlu wewnętrznego w aspekcie jego działania na rzecz poprawy jakości wyrobów przeznaczonych do sprzedaży.

W przedstawianych informacjach, minister handlu wewnętrznego i usług Adam Kowalik i wiceminister tego resortu — Teresa Andrzejewska oświadczyli, że ocena poziomu jakości wielu wyrobów, przeprowadzona na poprzed-

nich 11 spotkaniach w URM, w licznych przypadkach doprowadziła do niedostatecznego postępu w tej dziedzinie. Odnosi się to zwłaszcza do określonych grup przedsiębiorstw, wskazanych imiennie przez handel i przez organa kontrolne. Stwierdzono też, iż wadliwość niektórych partii towarów była większa od wykazywanej przez organizacje handlowe. Świadczy to o nie dość konsekwentnej postawie przedstawicieli handlu, o ich zbytnej tolerancyjności wobec dostawców, nie respektujących jakościowych wymogów. (PAP)

Informacja niezgodna z prawdą

Sprawa J. Kułakowskiego na łamach „La Cite”

Do Ambasady PRL w Brukseli zwrócił się ostatnio z prośbą o wizę wjazdową do naszego kraju sekretarz generalny Światowej Konfederacji Pracy — jednej z międzynarodowych organizacji związkowych mającej swą siedzibę w Belgii — Jan Kułakowski. Poinformował on, że chce zapoznać się w Polsce z zarzuchami zawartymi w liście rzeczników tzw. głodówki w Warszawie.

J. Kułakowski, obywatel belgijski polskiego pochodzenia, prosił o zgodę na natychmiastowy wyjazd oraz o zorganizowanie mu spotkania z członkami kierownictwa CRZZ i z członkami tzw. Komitetu Obrony Robotników.

Otrzymał odpowiedź, że wizę wjazdową do Polski uzyska w ciągu paru godzin. W odróżnieniu od obywateli polskich, którzy chcą jechać do

Belgii, oczekują na wizę najczęściej po 2—3 tygodnie, obywateli belgijscy załatwiani są w Ambasadzie PRL bez żadnych formalności biurowych. Jednocześnie powiadomiono p. Kułakowskiego, że nie stoi na przeszkodzie jego spotkaniu z kierownictwem CRZZ. Po uzgodnieniu terminu zakomunikowano mu, że oczekiwany jest w CRZZ 7 lub 8 bm. Dodano oczywiście, że władze polskie nie mogą zajmować się jego innymi kontaktami.

6 bm. belgijski dziennik „La Cite” opublikował informację, z której wynika, że pan Kułakowski rzekomo odmówiono wizy. Jak widać, ci, którym zależy na dyskredytowaniu imienia Polski i na przedstawianiu sytuacji w naszym kraju w fałszywym świetle gotowi są do najcięższych kłamstw. (PAP)

Od 1 lipca

Stare dwudziesto- i stużłotówki tracą wartość

Narodowy Bank Polski przypomina, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Finansów z 20 listopada 1976 r. (Mon. Polski nr 42, poz. 203), z dniem 30 czerwca 1977 r. tracą moc środki płatnicze banknoty starej emisji (z 1948 r.) o wartości 20 zł i 100 zł, których ilość w obiegu jest już bardzo mała. Poczynając zatem od 1 lipca 1977 r. przy płaceniu za zakupy i przy regulowaniu innych należności można będzie posługiwać się tylko banknotami 100 zł z wizerunkiem Ludwika Waryńskiego oraz

monetami 20 zł, niezależnie oczywiście od pozostających w obiegu banknotów (starej i nowej emisji) i monet innych nominalów. Nadal bowiem zachowują pełną moc środka płatniczego banknoty starej emisji o wartości 50, 500 i 1000 złotych.

Obywatele posiadający banknoty 20 zł i 100 zł starej emisji po 30 czerwca br., będą mogli wymienić je do dnia 31 grudnia 1977 r. we wszystkich oddziałach NBP i placówkach PKO na ważne środki płatnicze. (PAP)

TEATR

Bardzo rozrywkowe przedstawienie

Kiedy tylko słońce mocniej zaczyna przygrzewać, słabnie jakby nasze zainteresowanie teatrem. Wiedzą o tym doskonale od lat dyrektorzy i pod koniec sezonu serwują nam z reguły inny, typowo relaksacyjny repertuar. Bo on tylko, o tej porze, jest podobna w stanie zagwarantować komplety na widowni. Pomysł wystawienia (i to na prawach premiery) polskiego musicalu, firmowanego w dodatku wysoko notowanymi na rynku nazwiskami: Marka Sarta, Jonasza Kofty i Michała Sprusińskiego, wydawać się więc mógł starannie umotywowany. Podobnie jak i decyzja powierzenia jego realizacji renomowanemu telewizyjnym specjalistom od rozrywek, reżyserowi Januszowi Rzeszewskiemu oraz scenografowi Lechowi Zahorskiemu.

Komedii Artura Marii Swinarskiego, na której podstawie napisany został ten musical, w Poznaniu akurat także nie trzeba było chyba rekomendować. „Achilles i panny” tutaj właśnie, na scenie istniejącego kiedyś Teatru Sarty, miał swą premierę, która na zasadzie małego skandalu obyczajowego, obrosła już w legendę. Zresztą (na ile pamiętam) to przedstawienie sprzed lat już prawie dwudziestu) było ono

wcale dowcipne i zabawne, a przede wszystkim jak na owe czasy — bardzo odważne obyczajowo.

Nowa, musicalowa wersja komedii Swinarskiego niezbyt jednak przypadła mi do gustu. Powodzenie u naszej wciąż spragnionej rozrywki publiczności, przedstawienie to ma, oczywiście, zagwarantowane. Pytanie tylko, za jaką cenę. Bo nie jest to, niestety, spektakl najwyższych lotów. Przedstawienie Rzeszewskiego ma, rzecz jasna, również zalety. Przede wszystkim ten sposób mu odmówić braku znajomości praw rządzących u nas masową rozrywką. Wszystko to, co kojarzy się nam z rozrywką, mamy właściwie w tym spektaklu. Jest więc tutaj sporo muzyki i łatwo wpadających w ucho piosenek. Są ładnie rozebrane dziewczęta. Są też typowo farsowe potraktowane postacie i sytuacje. Nie dostaje tylko temu widowisku lekkości, precyzji i — co najgorsza — wdzięku.

Wydaje się, że autorzy libretta zbyt obcesowo i bezpardonowo obsesli się wcale zabawnym przecież (na ile go dziś pamiętam) tekstem Swinarskiego. Wzięli z jego sztuki smęć tylko fabułę. Pozbawili ją klimatu i na

stroju przekomego w swych treściach literackiego pastiszu, przez co historia wczesnych amorołów przyszłego bohatera spod Troi stała się dość płaska i wulgarna, do czego zresztą waleńnie przyczynił się również scenograf. Lech Zahorski świadomie zapewne zastosował bowiem w tym przedstawieniu poetykę współczesnego kiczu, ale zrobił to tak precyzyjnie i dokładnie, że całkowicie niemal zatarta się owa granica między prawdą a udawaniem. Cóż więc zostało się w tym spektaklu? Kilka ładnych piosenek i dziewcząt, parę zabawnych powiedzonek i dowcipów i dwie co najmniej dobre aktorskie role. Bardzo zabawny Delfines — Stefana Czyżewskiego oraz z wdziękiem i swobodą zagrany przez Leszka Łotockiego — Achilles. W sumie jednakże, jak na ten teatr i tak renomowanego reżysera, jest to trochę mało.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Achilles i miłość” — musical Marka Sarta z librettem Jonasza Kofty i Michała Sprusińskiego. Reżyseria: Janusz Rzeszewski. Scenografia: Lech Zahorski. Opracowanie muzyczne: Eugeniusz Majchrzak. Choreografia: Marek Gołębiowski. Premiera: 28 maja 1977.

MUZYKA

Przed końcem sezonu

Kolejnym XXV koncertem symfonicznym, który odbył się w piątek 3 bm. w auli UAM, Poznańska Filharmonia rozpoczęła swe końcowe w bieżącym sezonie artystycznym występy. Program wieczoru wypełniły tylko dwie, bardzo zresztą ambitne pozycje. Były to: Koncert skrzypcowy D-dur op. 61 Ludwika van Beethovena i I Symfonia D-dur Gustawa Mahlera. Występ prowadził znany poznańskim melomanom dyrygent wileński Juozas Domarkas — gość częsty i ceniony na estradzie poznańskich filharmoników. Partię solową Koncertu Beethovena wykonała także znana Poznańskimi laureatka ostatniego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego Barbara Górzńska. Zarówno wybór programu jak i obsada wykonawców pozwalały mieć nadzieję, iż będzie to impreza ciekawa. W rzeczywistości jednak przypuszczenia te niezupełnie się spełniły.

Koncert skrzypcowy Beethovena jest dziełem trudnym, wymagającym od wykonawcy zarówno dużej biegłości technicznej, jak i ogromnej dojrzałości artystycznej. W samym wyrazie zbliża się do

utworów tego typu co IV i V Symfonia, zaś jego cechą charakterystyczną jest doskonała równowaga pomiędzy stylem koncertowym i symfonicznym. Instrument solowy przy zachowaniu pełnej samodzielności pełni tu zadania typowe dla beethovenowskiej symfoniki, współdziałając z orkiestrą jako jeden ze środków artystycznego kształtowania formy. Stąd też wszelkie elementy wirtuozowskie, których w partii solowej nie brakuje podporządkowane są muzycznej treści dzieła.

Barbara Górzńska jeszcze raz dowiodła solidnej znajomości i opanowania wiolinistycznego warsztatu. Zastrzeżenia natomiast budzi interpretacja. Od tej strony jej Beethoven okazał się mało ciekawy. Przyczyn tego trzeba do szukać w braku jednolitej koncepcji utworu. Pewną rolę odgrywa tutaj także temperament solistki, któremu Górzńska zbyt często ulega, pozwalając ponieść się zewnętrznyemu emocjom, a przecież może on być jej zaletą pod warunkiem, że zostanie oddany konsekwentnej kontroli. Szczytu swych możliwości nie o-

siągnął także akompaniujący skrzypczak zespół Filharmonii, którego gra (może z wyjątkiem części pierwszej) przyczyniała się raczej do zacierania przejrzystości konstrukcyjnej utworu.

W drugiej części zaprezentowano Symfonię D-dur Mahlera. Pierwsza spośród dziesięciu i najkrótsza, bo trwająca „zaledwie” 50 minut stoi w dużej mierze na gruncie tradycyjnym. Muzyczna secesyjność Mahlera, tak charakterystyczna dla jego późniejszych dzieł nie osiąga tu jeszcze pełnej intensywności, niemniej jest to muzyka pełna kontrastów i nieoczekiwanych zmian nastroju. Wykonanie dzieła na piątkowym koncercie miało przebieg dość niejednorodny. W poszczególnych fragmentach mogło się nawet dobać, jednak jako całość musiało wzbudzić raczej negatywne odzucia. Pomijając drobne pomyłki i niedopracowania tekstowe, trzeba stwierdzić, że zupełnie nie wykorzystano bogactwa kolorystycznego muzyki Mahlera.

ZASTĘPCA

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Hokejowe satysfakcje i rozczarowania

Korespondencja „Głosu” z Anglii

Hokej na trawie ma bardzo starą metrykę. Według niektórych gra ta była znana już przeszło sześć tysięcy lat temu! Ojczyzną nowożytnego hokeja jest Anglia. Tam powstały pierwsze kluby, w których uprawiano wymienioną dyscyplinę sportu, również stamtąd pochodzą podstawowe przepisy. W Anglii narodził się też The Hockey Association w roku 1886. Był to pierwszy krajowy związek hokeja. Podkreślam „hokeja”, gdyż na Wyspach Brytyjskich do dzisiaj każdy wie, że chodzi o „hokej na trawie” — dyscyplinę znacznie starszą od „hokeja na lodzie”.

Wraz z zespołem mistrza Polski Wartę Poznań przebywałem przez kilka ostatnich dni maja bieżącego roku w Londynie. Warta uczestniczyła tam w finałowym turnieju klubowego Pucharu Europy. Oczywiście, że — podobnie jak i zawodnicy — będę świadkiem wielkiej imprezy międzynarodowej, świetnie zorganizowanej i cieszącej się dużym zainteresowaniem londyńczyków. Przemawiały za tym przebiegłe tradycje, dobry poziom angielskiego hokeja (w finałowym turnieju rozgrywanym po raz dziewiąty oprócz obrońcy pucharu z roku 1976 — londyńskiego Southgate uczestniczyła także drużyna angielska Nottingham HC oraz szkocki Edinburgh CS, no i wreszcie patronat nad imprezą samej królowej Elżbiety II w 25-lecie jej panowania).

Co do samego turnieju — przyniósł on sporo rozczarowań i nieco satysfakcji. Rozczarowanie dotyczyło przede wszystkim sportowej strony imprezy. Hokeiści Warty bardzo odważnie zapowiedzieli przed wyjazdem, że liczą na miejsce „na pudło”. Tymczasem owe marzenia na język normalny, spodziewali się, iż znajdują się w trójkę najlepszych zespołów Starego Kontynentu. W sumie zajęli ósme miejsce, czyli i tak lepsze niż przed rokiem w Amsterdamie (jedenaście). Warta wygrała w grupie eliminacyjnej z FC Lyon 3:2 (2:1) oraz przegrała z faworytem turnieju, późniejszym zwycięzcą Southgate 1:2 (0:1). Ten drugi mecz był najsłabszym z rozegranych przez Polaków. Później w spotkaniu o piąte miejsce Warta uległa holenderskiemu Kampionowi Utrecht 1:3 (0:1), by w pojedynku o siódma lokatę zremisować ze Slavią Praga 1:1 (1:1). Dogrywka nie zmieniła tego wyniku, ale karne lepiej (8:6) strzelali prażanie.

Ma Warta w swych szeregach dobrych starszych zawodników z nazwiskami. Ma też i obiecującą młodzież. W Londynie wystąpiło aż 5 debiutantów: Andrzej Masztalerz, Grzegorz Mulkowski, Andrzej Sassek, Leszek i Wojciech Tórzowie. Ten ostatni, zaledwie 16-letni, musiał wystąpić w spotkaniu ze Slavią w roli bramkarza wskutek kontuzji Sasseki. Nie zawiódł podobnie, jak i jego pozostali młodzi koledzy. Niezrozumiałym było niezależ-



Fragment jednego z meczów turnieju eliminacyjnego Pucharu Europy w Poznaniu, w którym Warta wywalczyła awans do finału w Londynie.

Fot. — H. Kamza

wienie na czas przez Centralny Ośrodek Sportu formalności paszportowych zawodnika Janusza Jankowiaka, który miał być ewentualnym zastępcą Sasseki. Obecnie Warta nie tworzy jeszcze zgranej drużyny. Starsi i młodzież muszą znaleźć wspólny język, przy czym ze strony tych pierwszych może na chyba oczekiwać więcej w rozumiałości. Zdecydowanie najsłabszym punktem zespołu jest bramkarz.

Rozczarowanie sportową częścią turnieju przyniósł jego poziom. Dominował hokej siłowy, pełen agresywnego krycia i częstych bezpośrednich — nie zawsze czystych — starć. Niestety wzory zasiegnięte ze współczesnej, głównie brytyjskiej i holenderskiej piłki nożnej niweczyły piękno hokeja.

Trzeba czasem pojechać na inny kraniec kontynentu, aby się przekonać o tym, że „cudze chwalimy, swego nie znamy” itd. Oglądałem niejedną wielką i mniejszą sportową imprezę międzynarodową w Polsce i z pełnym przekonaniem stwierdzam, że nie ustępujemy w or-

ganizacji takowych często dawanym za wzór Anglikom. Ba, niekiedy potrafimy je przepracować lepiej.

Turniej londyński odbywał się na obiekcie Imperial College Sports Ground, na peryferiach tego wielkiego miasta, choć o około 3,5 km od między narodowego lotniska Heathrow. Drogi dojazdowe oznakowane były kiepsko. W składzie interresującym i adresowanym do różnych odbiorców, o przyjemnej szacie graficznej programie, brakowało jakichkolwiek numerów telefonów, w tym także biura prasowego imprezy. Niektóre mecze rozpoczyna-

ły się i kończyły z opóźnieniem. Oczywiście były i plusy war te naśladownictwa. Oprócz sporego baru gastronomicznego w budynku recepcyjnym podobny usytuowano pod dużym namiotem bliżej boisk. W ogóle namiotów było pięć. Część z nich służyła jako punkt sprzedaży sprzętu sportowego oraz przeróżnych upominków i pamiątek związanych z turniejem, a reszta jako podręczne magazyny. Same boiska do gry (było ich trzy) były świetnie przygotowane. Nie wspomni nam już o licznych płytach treningowych.

Zaskoczyłem byłem niewielką frekwencją na trybunach. Na pewno istotny wpływ miało położenie boisk, ale podobno dla prawdziwego kibica nie istnieją przeszkody. Legenda o popularności hokeja w Anglii mocno przybłąkała w moich oczach. Podobno na meczach drużyn akademickich i kobiecych jest inaczej. Może. A w ogóle to wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma, lecz nam tutaj chyba także nie najgorzej.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Wystartowała liga lekkoatletyczna

W Bydgoszczy odbyły się zawody o mistrzostwo I ligi lekkoatletycznej. Na starcie stanęła niemal cała czołówka krajowa z 20 klubów. Pierwsze miejsce zdołał Górnik Zabrze gromadząc 233,5 pkt. przed AZS-em — 252,5 pkt. oraz Zawiszą Bydgoszcz — 251 pkt. Z zespołów poznańskich Olimpia zajęła dziewiąte miejsce — 121 pkt., AZS — dziesiąte — 119 pkt. oraz Orkan — dziewiętnaste — 67 pkt.

Wysoki poziom zaprezentowali tyczkarze. T. Ślusarski z Górnika Zabrze pokonał wysokość 5,55 m. W skoku w dal A. Włodarczyk z AZS Warszawa uzyskała 6,51 m. Z poznańskich zawodników zwyciężyli: 110 m ppł. — J. Pusty (Orkan) — 13,91 sek., rzut oszczepem — M. Jabłońska (Orkan) — 53,02 m, 800 m kobiet — J. Januchta (AZS) — 2:03,2, trójskok — Z. Sobora (Olimpia) — 16,20 m oraz sztafeta kobiet 4 × 400 m (AZS) — 3:44,9 min. (kar)

Ogólnopolski turniej młodzików im. R. Marca

MZKS Poczówiec Poznań postanowił organizować corocznie ogólnopolski turniej młodzików w hokeju na trawie o puchar przechodni przedwcześnie zmarłego w 1972 roku wybitnego sportowca, olimpijczyka i wychowawcy młodzieży Ryszarda Marca. Był on związany głównie z WKS Grunwald, którego bezpośrednim spadkobiercą dorobku i tradycji jest Poczówiec. Turniej młodzików ma służyć prezentacji umiejętności najmłodszych laskarzy, przyszłych reprezentantów i olimpijczyków, a także być formą popularyzacji tej dyscypliny.

Impreza o której mowa rozpoczyna się dzisiaj. 6 zespołów podzielono na dwie grupy. W A znalazły się: Siemianowiczanka, Lech i Poczówiec, a w B — Pomorzanka, Sparta Gniezno i Warta. Poczówiec spotkał eliminacyjnych dzisiaj o godz. 9.30 na boisku Grunwaldu przy ul. Świerczewskiego 53a meczem Siemianowiczanka — Poczówiec. O 15.30 oficjalnie otwarcie turnieju. Jutro pojedynki finałowe także od 9.30, a o 12.45 zakończenie imprezy. (ad)

„Sport w obiektywie”

W gmachu poznańskiej AWF odbyła się wystawa fotograficzna „Sport w obiektywie”. 22 autorów z całej Polski wystawiło 117 prac o szerokim zakresie tematycznym. Sukces odniósł poznańczyk, który zdobył trzy pierwsze miejsca. Pierwszą nagrodę otrzymała praca „Zabkarka” F. Kornatowskiego, drugą nagrodę przyznano „Pietnourkom” J. Nowackiego, oraz trzecią „Za całą pracę” J. Sokółowskiego. Wśród wyróżnionych znalazł się A. Tomaszewski, J. Borowczyk oraz z Poznania oraz M. Goleń z Głwicy. (kar)

Imprezy sportowe w Krotoszynie

Rada Gminy LZS w Krotoszynie zorganizowała dla Ludowych Zespołów Sportowych turnieje piłki nożnej i siatkówki. Piłkarze przeprowadzili rozgrywki na boisku LZS Świnków. Zwyciężył LZS Sokół Kobierno przed LZS Białki i LZS Chwaliszew.

Siatkarze swój turniej rozegrali na boisku LZS Różpole. Najlepszymi okazali się zespoły LZS Bójacin przed LZS Gorzupia i LZS Kobierno. (wil)

Spartakiada inwalidów

W Białejewku k. Poznania odbyła się VII międzypokolelniana spartakiada inwalidów, do której 23 zakłady z całej Wielkopolski zgłoszyły ponad 250 zawodników. W punktacji ogólnej zwycięzca została Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” z Poznania — 53 pkt., przed Spółdzielnią Inwalidów „Nadzieja” z Ostrowa — 52 pkt., i „Sino” z Poznania — 42 pkt. (kar)

T. Głowacki wygrał wyścig „Dookoła Wielkopolski”

III etap wyścigu kolarskiego „Dookoła Wielkopolski” Szlakiem Walki Męczeństwa Ludu Poznańskiego Poznań — Września — Gniezno — Poznań nie przyniósł zmian w klasyfikacjach. Zawodnicy zajmujący czołowe pozycje pilnowali się wzajemnie i przez cały czas peloton jechał razem. Pewne ożywienie można było zaobserwować jedynie przed lotnymi finiszami. Pierwszy we Wrześni na 65 km wygrał lider wyścigu — T. Głowacki (Wióknarz Kalisz) przed A. Pstragowskim (LZS Bełchatów). Na drugiej lotnej premi w Gnieźnie (88 km) najszybszy był A. Drożdża (Remo Główny), który wyprowadził S. Miłojajczuka (Karkonosze Jelenia Góra) i Jansona (Francja).

Na mecie etapu usytuowanej na ul. Słowiańskiej najlepiej finiszowali Z. Pięta z Floty i Gdynia, drugi był B. Chalucha (POM Strzelce Krajeńskie), a trzeci A. Jagła (Bobrek Karb Bytom). Niestety nie możemy podać dal-

szych lokat na tym etapie, jak również pełnych oficjalnych wyników całego wyścigu. Przyczyna jest bardzo opisująca pracę komisji sędziowskiej, która jeszcze kilka godzin po zakończeniu wyścigu nie potrafiła podać nawet nawiązków pierwszych dziesięciu kołarzy na danym etapie.

Oto nieoficjalne wyniki końcowe wyścigu uzyskane od trenerów i działaczy zainteresowanych drużyn. Klasyfikacja indywidualna: 1. T. Głowacki (Wióknarz Kalisz), 2. A. Kaczmarek (Stomil Poznań), 3. J. Głowacki (Wióknarz Kalisz), 4. Z. Pięta (Flota i Gdynia), 5. A. Jagła (Bobrek Karb Bytom), 6. J. Galik (Zjednoczenie Olsztyn). Klasyfikacja noczeni: 1. Flota i Gdynia, 2. drużyna Kalisz, 3. Zjednoczenie Wióknarz Kalisz, 4. Karkonosze Jelenia Góra, 5. CSRS, 6. Lech Poznań. Klasyfikacja najaktywniejszych: 1. T. Głowacki (Wióknarz) — 25 pkt., 2. A. Pstragowski (Lech) — 24 pkt., 3. J. Kolopajło (Flota i Gdynia) — 12 pkt. (wil)

wyniki • tabele

LESZCZYŃSKA KLASA WOJEWÓDZKA

Kania — Pogoń Śmigiel	2:0
CKS M. Górka — Polonia II	4:2
Pogoń Góra — Obra	2:5
Pogoń Wschowa — Rawia	3:1
LZS Krobka — LZS Pucki	1:4
LKS Golejówko — Piast	4:3
1. Kania	21 34:8 57:16
2. Obra	21 31:11 62:26
3. Rawia	21 27:15 52:20
4. Pogoń Góra	21 26:16 44:32
5. Pogoń Wschowa	21 23:19 37:39
6. Polonia II	21 23:31 31:37
7. Pogoń Śmigiel	21 22:20 34:31
8. LZS Pucki	21 18:24 35:41
9. Piast	21 16:26 36:38
10. LKS Golejówko	21 13:29 18:48
11. CKS M. Górka	21 10:32 39:42
12. LZS Krobka	21 9:33 28:63

PIŁSKA KLASA WOJEWÓDZKA

Polonia — Pila	2:0
Fortuna Wieleń	2:0
Wełna Rogoźno — Polonia Jastrowie	4:0
Polonia Chodzież — Lubuszanka Trzcińska	4:1
Tarnowia Tarnowska — Łobzonka Wyrzysk	1:0
Błękitni Wronki — Wióknarz Okonek	4:1
Lech Czajcze — Sparta Złotów	0:2
1. Polonia Pila	20 36:4 64:10
2. Wełna	20 28:12 45:24
3. Lubuszanka	20 23:17 44:41
4. Polonia Chodzież	20 21:19 40:35
5. Sparta	21 21:21 38:36
6. Fortuna	20 19:21 37:25
7. Błękitni	20 19:21 33:33
8. Lech	21 19:23 33:41
9. Łobzonka	21 18:24 36:37
10. Tarnowia	21 15:27 38:54
11. Wióknarz	21 15:27 26:48
12. Polonia Jastr.	21 12:30 27:57

KALISKA KLASA WOJEWÓDZKA

LZS Świba — Proсна	1:3
1. LZS Świba	21 36:4 64:10
2. Zagłębie	19 35:3 100:11
3. Vitkovia	21 29:13 58:28
4. Orkan	20 28:12 60:33
5. LZS Golina	21 21:21 31:33
6. LZS Kleczew	20 21:19 38:44
7. LZS Slesin	20 20:20 38:37
8. Górnik	21 18:24 31:46
9. Budowlani	20 17:23 49:54
10. Zjednoczenie	21 13:29 48:90
11. LZS Sompolno	21 7:35 30:82

KONIŃSKA KLASA WOJEWÓDZKA

Olimpia — Zagłębie	0:0
LZS Golina — Zjednoczenie	2:0
LZS Kleczew — Górnik	0:0
Start — Vitkovia	0:3 (w.o.)
Orkan — LZS Sompolno	4:2
mecz zalety Vitkovia — Orkan	1:1
Budowlani — LZS Slesin	—
1. Olimpia	21 36:4 64:10
2. Zagłębie	19 35:3 100:11
3. Vitkovia	21 29:13 58:28
4. Orkan	20 28:12 60:33
5. LZS Golina	21 21:21 31:33
6. LZS Kleczew	20 21:19 38:44
7. LZS Slesin	20 20:20 38:37
8. Górnik	21 18:24 31:46
9. Budowlani	20 17:23 49:54
10. Zjednoczenie	21 13:29 48:90
11. LZS Sompolno	21 7:35 30:82

Zajmująca 12 miejsce drużyna Startu Uniebowo po oddaniu trzech spotkań walkowerem, decyzją konińskiego OZPN została wycofana z rozgrywek.



Nieżyczliwość

Temat poruszony przez autora felietonu pt. „Nieżyczliwość”, o publikowanym przed tygodniem w stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, wywołał zainteresowanie czytelników, o czym świadczą nadesłane listy. Publikujemy fragmenty niektórych, wszystkim natomiast autorem dziękujemy za korespondencje.

Słusznie zauważa felietonista, że jednostka awansująca bardzo szybko, może się znaleźć — choć to brzmi paradoksalnie — w niekorzystnej sytuacji społecznej (związanej z poczuciem zagrożenia), zwłaszcza wówczas, gdy awans ten jest udziałem wielu ludzi. Dzieje się tak również wtedy, gdy niezbyt precyzyjne są wyznaczone i normy, związane z nową pozycją społeczną (w przeciwnym razie na przykład do społeczeństwa o stabilnej strukturze społecznej, w których człowiek awansujący może się nauczyć właściwych zachowań od tych, którzy wysoką pozycję w hierarchii społecznej od dawna zajmują). Dlatego równie nie wyraża się kryteriów awansowania w codziennej praktyce wydaje się mieć zasadnicze znaczenie dla zjawiska bezinteresownej nieżyczliwości. (2369)

TADEUSZ M. Poznań

„Kundizm”, o którym wspomina autor, jest dość rozpowszechniony. Widać to także gra towarzyska, polegająca na utracaniu potencjalnego konkurenta. Może dla tego im lepiej poznaje się świat i ludzi, tym bardziej kocho się zwierzać? (2345)

POZNANIANKA

W mojej instytucji „kroń” się atrakcyjny wyjazd zagraniczny (ślubowy). Miałem bardzo duże szanse. Pojechał jednak Iks. Dopiero po jakimś czasie dowiedziałem się, że było to zastępą Ygreka, który wprawdzie sam był na straconej pozycji, jednak z jego wiadomości powodów bardzo mu zależało, bym ja też nie pojechał. Nie jest to odoobniony przypadek podobnie „bezinteresownych” działań w moim otoczeniu. (2355)

Z.P. Kalisz

Zjawisko nieżyczliwości wynika m. in. z opacznie go rozumienia szansy awansu społecznego (przez niektórych oczywiście). Nierzadko widzi się chęć uzyskania tego awansu niejako „za darmo”, bez własnego wkładu moralnego i rzetelnej pracy. Jak temu przeciwdziałać? Przede wszystkim przez doskonalenie stosunków społeczno-ekonomicznych w zakładach pracy i instytucjach. Drugi środek profilaktyczny widziałbym w wychowaniu społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, u której już od wczesnego dzieciństwa należy konsekwentnie eliminować wszelkie objawy egoizmu, niekoleżeństwa i nieżyczliwości. W ostateczności zdecydowanie posła wa większości, zwłaszcza jednostek odważnych cywilnie. Rozwinięty socjalizm nie powinien znać niskich moralno-społecznych odczuć nieżyczliwości w stosunkach międzyludzkich. (2330)

P.T. Poznań

Autor poruszył problem ważny i nikomu chyba nie obojętny. Jak żyć bowiem wśród ludzi nieżyczliwych, wręcz wrogo nastawionych do siebie? Kiedy przypadkowo spotykamy się z uprzejmością

i uśmiechem, z dobrym słowem, jesteśmy prawie zaskoczeni i zdziwieni. Wzruszają nas nawet drobne przejawy ludzkiej życzliwości i braku egoizmu, które sprawiają, że radośniej nam żyć na tym pięknym skądinąd świecie. A przecież to normalne, że takie właśnie przejawy w stosunkach międzyludzkich powinny dominować. Dlaczego więc „trujemy” się nawzajem? Długość szczęśliwy jest ten, kto żyje pośród ludzi, na których może zawsze liczyć.

Często zwała się wszystko na młodzież, ale to z gruntu błędne, bo skąd ona bierze wzorce? Przecież młodzi patrzą i uczą się od nas. (2375)

B. GORZKIEWICZ Pomań

W związku z felietonem „Nieżyczliwość” uważam, że opisana sytuacja między ludźmi stanowi w obecnej dobie problem społeczny. Zbyt często spotykamy ludzi nie tylko nieżyczliwych, lecz także słowiliwych, bezwzględnych w swych postanowieniach i racjach (czy nie jest to także jedna z przyczyn coraz częstszych spraw rozwodowych?). Brakuje po prostu wzajemnego zrozumienia, jest za to stawianie na swoim, nieustępliwość, bez względu na przykrość a nawet cierpienie drugiej jednostki. (2309)

J.K. Poznań

Rozprawianie o powszechnej nieżyczliwości stało się ulubionym tematem rozmów malkontentów. Trzeba chyba patrzeć na świat przez okulary zgorzknienia i skrajnego pesymizmu, aby na każdą nie najstarszego człowieka zajmującego w tramwaju miejsce siedzące (gdy obok stoi emerytka) patrzeć jak na kliniczny przykład społecznej nieżyczliwości. Czy młody człowiek może być chory i zmęczony? Czy może być bardziej chory i bardziej zmęczony od pasażera w wielu emerytalnym? Oczywiście — może. Tym wszystkim, którzy z takim zacietrzewieniem rozprawiają o nieżyczliwości, jaka ponoć rozplenila się w narodzie, chciałbym przypomnieć o spontanicznych akcjach poszukiwania zaginionych dzieci, ludziach dobrej woli posyłających nieznajomym unikatowe leki, setkach tysięcy działaczy społecznych, młodych ludziach w harcerskich mundurach uczestniczących każdego roku w akcjach „Bieszczady”, „Frombork”, „Lednica”. Obojętnych na wszystko spotkać można w każdej grupie wiekowej, ale zjawisko to istniało chyba zawsze i nie ma charakteru totalnego zagrożenia moralnego narodu. (2370)

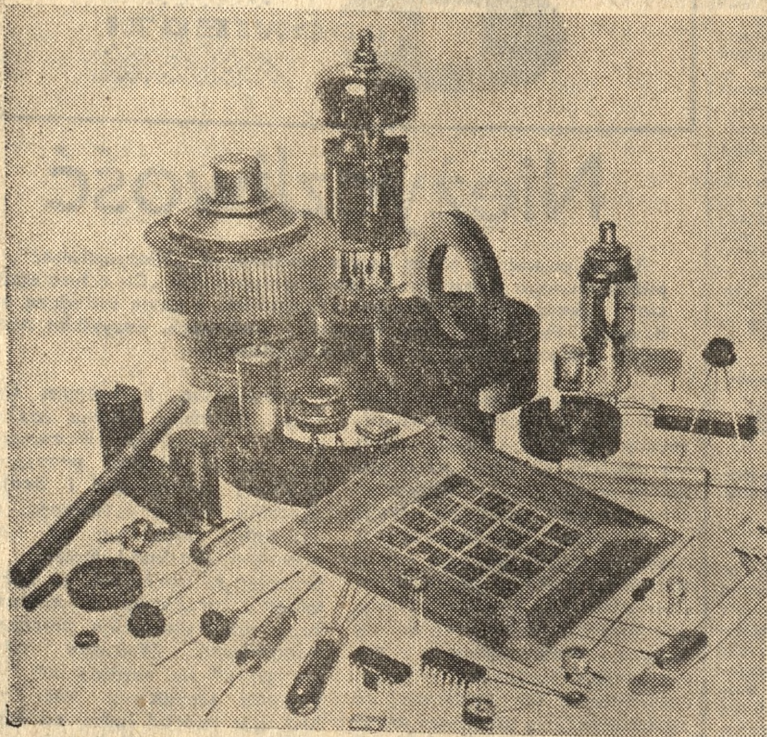
JÓZEF PSTROKŃSKI Chodzież

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-953, Poznań.

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z MOŻLIWOŚCIAMI EKSPORTOWYMI V/O „ELORG”

W stoisku Zjednoczenia na Międzynarodowych Targach
Poznańskich w okresie od 12–21 czerwca 1977 roku ekspozycja
będzie makieta

NOWEGO MODELU KOMPUTERA EC 1035



oraz szereg urządzeń elektronicznych wchodzących w skład
środków technicznych elektronicznych maszyn liczących
serii „RIAD”:

- urządzenie do sterowania pamięciami na taśmach
magnetycznych EC-5527,
- pamięci na taśmach magnetycznych EC-5025,
- urządzenie do sterowania monitorami elektronicz-
nymi EC-7906,
- urządzenie do wprowadzenia informacji z kart
dziurkowanych EC-6019,
- urządzenie do przygotowania taśm dziurkowanych
EC-9024,
- urządzenie do kreślenia typu zwojowego EC-7053.

Demonstrowana będzie praca elektronicznej maszyny do
fakturowania i księgowania „ISKRA 534” — urządzenia do
pierwotnego opracowywania informacji ekonomicznej ze
sporządzaniem wielorubrykowych i wielowierszowych doku-
mentów sprawozdawczych drukiem alfabetyczno-cyfrowym
oraz z wyprowadzeniem na taśmę dziurkowaną.
Będzie również pokazane działanie dużej serii elektronicz-
nych maszyn klawiszowych typu „ISKRA”.

V/O „ELORG” powita Państwa z radością w swoim stoisku
w pawilonie ZSRR i udzieli wszelkich informacji.



Telefon: 251-39-46. Telex: 7586

ZSRR, 121200, Moskwa

1746-K2 Smolenskaja-Siennaja pl. 32/34

Praca

Panią do szycia biustono-
szy, przyjmie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
26062g.

Zaopiekuję się chorem.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 26191g.

Przyjmie instalatorów c. o.
Tel. 20-03-88. 26294g

Mężczyznę przyjmie go-
sposdarstwo rolne. Kona-
rzewo, ul. Szkolna 31.
26199g

Przyjmie lakierników. Po-
znań, Ostrowska 355.
26379g

Zatrudnię panią umieją-
cą szyc konfekcje. Warun-
ki bardzo dobre + upraw-
nienia pracownicze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 26287g.

Warsztat ślusarsko-mechaniczny zatrudni pra-
cowników. Ul. Zakoplań-
ska 11. 26397g

Zatrudnię blacharzy prze-
mysłowych, ślusarzy, spa-
waczy oraz do przyucze-
nia. Polańska 2 (dojazd
autobusem 51). 26094g

Kupno

Pilnie kupię betoniarke.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 26277g.

Opony, detki, używane
na felgi 15–16, kupię każ-
dą ilość, nawet uszkodzo-
ne. Tylko dnia 21 czer-
wca. Poznań, ul. Górczyń-
ska 11. 26241g

Sprzedaż

Sprzedam szafy, biurko,
dywan, telewizor. Wybic-
kiego 1 m. 3. 26140g

Lentex drewnopodobny —
sprzedam. Osiedle Czecha
80 m. 5, po godz. 16.
26148g

Sprzedam maszynę kra-
wiecką wieloczołową —
„Veritas automa-
tic”. Pracownia Krawiec-
ka, ul. Skarbka 42 (pawil-
lon). Tel. 67-47-63, do go-
dziny 16. 26215g

Sprzedam pustaki. Zimny,
Przeźmierowo, ul. Dollna
48. 26220g

Maszynę do pisania Rem-
ington — sprzedam. Cy-
bulskiego 13, codziennie
godz. 17–18. 26237g

Sprzedam sprzęt do fil-
mowania — komplet. Tel.
469-72, po godz. 20.
26249g

Sprzedam wózek głęboki
produkcji NRD. Włado-
mość: tel. 755-45, po go-
dzinie 16. 26280g

Owczarka niemieckiego —
importowanego, sprze-
dam. Poznań, Opalenicka
62. 26319g

Nowo otwarty sklep, pole-
ca kryształ. Poznań, Dłu-
ga 7, Adler - Ciepiew-
ska. 26348g

Ciągnik 300, 355 nowy lub
mało używany kupię. So-
tyski, Poznań, Zerom-
skiego 7. 26443g

Sprzedam zestaw dysko-
tekowy stereo oraz takso-
metr mechaniczny „Pol-
tax”. Kościuszki 101 a
m. 1. 26386g

Sprzedam krowę po wy-
cieleniu i skóry baranie.
Ugory 85. 26387g

Sprzedam ule używane i
ramki z węz. Leokadia
Rekiel, Barcinek za Ko-
bylnicą. 26475g

Sprzedam krowę wysoko-
cielną. Luboń 4, ul. So-
bieńskiego 96. 26515g

Samochody

Fiat 1300 okazynie sprze-
dam. Os. Jagiellońskie 20
m. 36, po godz. 17. 26420g

Sprzedam Fiat 125p, 1500,
rocznik 1974. 34.000 km.
Tel. 446-06, godz. 13–16.
26466g

Moskwicz 408, stan do-
bry, sprzedam. Szelągów-
ska 47. 26113g

Spiesznie kupię Mercede-
sa — kabriolet, produk-
cji do 1952 r., na chodzie
lub nie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 26192g

Sprzedam samochód mar-
ki Wolga M-21. Luboń,
Zabłkowska 2. 26296g

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Po-
znaniu, przy ul. Dąbrowskiego 29 — ogłasza
I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
— 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”,
typ A-03

— cena wywoławcza 37.200 zł

— 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”,
typ A-03

— cena wywoławcza 34.300 zł

— 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”,
typ A-03

— cena wywoławcza 34.900 zł

— 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”,
typ A-03

— cena wywoławcza 34.200 zł

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
— 1 samochodu osobowego marki Fiat typ 125p

— cena wywoławcza 35.000 zł

— 1 samochodu ciężarowego marki „Żuk”,
typ A-03

— cena wywoławcza 30.000 zł

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby pry-
watne.

Przetarg odbędzie się dnia 23. 6. 1977 r. o go-
dzinie 10 na terenie przedsiębiorstwa, przy ul.
Wilczak 20.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
do wpłacenia wyłącznie w kasie MPT przy ul.
Wilczak 20 wadium w wysokości 10 proc. ceny
wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetar-
gu w godz. od 11–13.

Samochody oglądać można w dniach 21–22
VI 1977 r. w godz. od 10–12, na terenie przed-
siębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unie-
ważnienia przetargu w części lub całości bez
podania przyczyn. 2305-K1

WSS „Społem” — Zakład Restauracji i Kawiarni
w Poznaniu, ul. Kramarska 1 — zaprasza wszy-
stkich zainteresowanych do składania OFERT
na:

USŁUGI TRANSPORTOWE w 1977 roku.
Oferty w zalakowanych kopertach, należy
składać w sekretariacie Zakładu w przeciągu
7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłosze-
nia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w szóstym
dniu od daty upływu terminu składania ofert.
Zastrzega się prawo wyboru oferty lub unie-
ważnienia przetargu bez podania przyczyn.
2291-K1

Warsztat Mechaniki Po-
jazdowej — poleca usłu-
gi, specjalność Skoda.
Przeźmierowo, Piaskowa
7, Jarecki. 26144g

Sprzedam Syrenę 105 L,
na gwarancji. Marceja-
ska 87 b m. 7, po godz. 16.
26174g

Sprzedam Nysę 501 To-
wos, lub zamienię na Fia-
ta — Trabanta, do remon-
tu. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 26201g.

Sprzedam Syrenę 103. Sa-
dy k. Poznania, ul. Po-
znańska 7, dojazd autobu-
sem 102. 26225g

Sprzedam Syrenę 104. Te-
lefon 717-85. 26227g

Sprzedam Dacie, 1973 r.,
po małym przebiegu. Ul.
Odrzycka 7, Ławica. 26279g

Sprzedam Żuk, po remon-
cie. Tel. 66-02-04. 26166g

Fiat 126p, sprzedam, od-
biór Polmozyt. Informa-
cje: tel. 67-13-46. 26303g

Sprzedam Fiat 125p —
1500, 1974 r. Tel. 33-13-91.
26341g

Sprzedam Żuk skrzynio-
wego. Stan bardzo dobry.
Kołaczkowo 21, koło Wrze-
śni. 26344g

Lokale

Małżeństwo, poszukuje po-
koju z kuchnią lub uży-
walnością. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
26079g.

Wynajmę pokój panien-
kom. Stanisława 46. 26107g

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe M-4, II ptr.,
Winogrady. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
26345g.

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe M-3, Winogra-
dy, wyższy standard. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 26388g.

Sprzedam M-3, własno-
ściowe (Rataje). Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 26476g.

Kupię M-2 własnościowe
z wygodami. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
26497g.

Nieruchomości

Sprzedam połowę domu
bliźniaczego, stan surowy
lub wykończony. Rataj-
czaka 48 a m. 1. 26385g

Sprzedam piętro willi, 100
m² z ogrodem, po kup-
nie wolne. Leszno, Świe-
ciechowska 60. 26206g

Sprzedam działkę 2000 m²
w Kicinie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
26248g.

Kupię dom, stan surowy,
Grunwald, Jeżyce. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 26326g.

Różne

Przycepe campingową
oddam w dzierżawę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 26412g.

Zakład blacharsko-dekar-
ski świadczy usługi dla
ludności. Zgłoszenia: K.
Napierala, Poznań, ulica
Długa 11 m. 4, tel. 536-29
lub J. Modzelewski, Przeż-
mierowo, Kramkowska 27.
26436g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego
w Poznaniu, ul. Garbary 101/111

PROWADZI ZAPISY UCZNIÓW

(chłopcy i dziewczęta)

do klas pierwszych ZSZ, na rok szkolny 1977/78,

w zawodzie

PRZETWÓRSTWO MIĘSA.

Nauka zawodu trwa dwa lata i prowadzona jest w nastę-
pujących Zakładach:

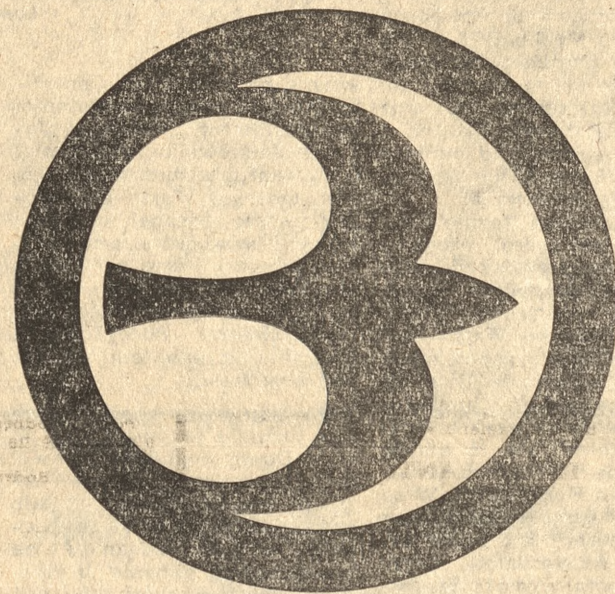
- Zakładzie Produkcyjnym w Poznaniu,
ul. Garbary 101/111
- Zakładzie Produkcyjnym w Poznaniu,
ul. Wilkońskich 8
- Zakładzie Produkcyjnym w Środzie Wlkp.,
ul. Kilińskiego
- Zakładzie Produkcyjnym w Grodzisku Wlkp.,
ul. Powst. Chocieszyńskich.

Nauka teoretyczna odbywa się przez 3 dni w tygodniu
w Zespole Szkół Zawodowych nr 8 w Poznaniu, ulica Wa-
rzywna 19.

Dla absolwentów ZSZ, pragnących podnieść swoje kwalifi-
kacje, istnieje możliwość kontynuowania dalszej nauki w Za-
ocznym Technikum Przemysłu Spożywczego w Poznaniu.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela
Dział Spraw Pracowniczych OPPMs w Poznaniu, ul. Garba-
ry 101/111, tel. 559-74.

1410-K1



DOBRA RADA

ZAWSZE LEPIEJ SŁUŻY NA POCZĄTKU
NIŻ NA KOŃCU —
WIĘC, JEŚLI POSIADACIE
WYCZUCIE PRAKTYCZNYCH WYNIKÓW...

ZWRÓĆCIE SIĘ do BALKANCARIMPEX-u!

DYNAMIKA ROZWOJU WYMAGA NO-
WYCH FORM ORGANIZACJI PROCESÓW
PODNOŚNIKOWO - TRANSPORTOWYCH.

PRZEKONACIE SIĘ O TYM SAMI ODWIEDZAJĄC STOISKO

BALKANCARIMPEX-u

na Międzynarodowych Targach Poznańskich
12–21 czerwca 1977 roku.

EKSORTER:

BALKANCARIMPEX

Bułgaria, Sofia, ul. Alabin 56

Telex: 022386

1748-K2

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH oraz ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH!

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
W POZNANIU, ul. Zmigrodzka 37

INFORMUJE, ZE

PRZYJMIE w nowym roku szkolnym KANDYDATÓW

DO NAUKI W ZAWODACH:

1. STOLARZ MEBLOWY — nauka trwa 3 lata,
2. TAPICER MEBLOWY — nauka trwa 2 lata.

Zajęcia praktyczne odbywają się w naszych zakładach,
a zajęcia teoretyczne w Zespole Szkół Budowlanych
im. Feliksa Dzierżyńskiego — ul. Raszyńska 48 w Po-
znaniu.

Ponadto przyjmujemy absolwentów po Zasadniczej
Szkołe Zawodowej w wyżej wymienionych zawodach.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE ORAZ INFORMACJI UDZIELA
Sekcja Służb Pracowniczych — telefon 67-90-79.

2083-K1

ZPM H. CEGIELSKI
Odlewnia Żeliwa w Sremie, ul. Staszica 1

OGLASZA ZAPISY CHŁOPCÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)

w specjalności:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

Dla uczniów zamieszkujących gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— ukończone 15 lat,

— ukończona 8-letnia szkoła podstawowa.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1977 roku.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP - Filia w Sremie, ul. Staszica 3 — codziennie w godzinach od 8—15.

764-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica Wawrzyniaka 43 — przyjmą do pracy w Ośrodku Wczasowo-Kolonijnym w Stupi k. Stęszewa na okres sezonu letniego, tj. od czerwca do 15 września 1977 r.:

- kucharzy — kucharki,
- pomoce kuchenne,
- pokojowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego pod w/w adresem (tel. 404-71 w. 19).

2287-K1

Zarząd Rejonu Budowlanego „Piła” Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 — zatrudni zaraz na budowach w Pile:

- kierowników budów z uprawnieniami,
- majstrów budów,
- inżynierów i techników budowlanych do pracy w Zarządzie Rejonu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Rejonu Budowlanego „Piła” PPBP-2 w Pile, ul. Motylewska 5, tel. 41-90.

2174-K1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Poznaniu, ul. Garbary nr 101/111 — przyjmie do pracy:

- rzeźników, wędliniarzy,
- robotników do przyrządzenia zawodu,
- robotników do prac pomocniczych,
- robotników magazynowych,
- strażników rewidentów.

Możliwość zakwaterowania. Pracownik otrzymuje posiłek regeneracyjny.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych — Poznań, ul. Garbary 101/111. Informacja: telefon 559-74.

2328-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Poznaniu, ul. Krauthofera 10

PRZYJMUJE UCZNIÓW

DO NAUKI ZAWODU:

◆ MONTER URZĄDZEŃ

INSTALACJI OGRZEWczych — chłopcy

◆ ŚLUSARZ

— chłopcy

◆ ELEKTROMECHANIK

— chłopcy

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— ukończone 8 klas szkoły podstawowej,

— wiek 15 lat,

— dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia WPEC — Poznań, ul. Krauthofera 10 — tel. 630-12, wewn. 19

2337-K1

Praca

Warsztat Mechaniki Pojazdowej — zatrudni mechanika specjalistę na Floty oraz uczniów. Luboń, ul. Powstańców Wlkp. 25. 26542g

Przyjmie opiekunkę do 3-letniego dziecka. Telefon 32-13-47. 26564g

Sprzedaż

Sprzedam ciągnik Ursus C-401 i przyczepę ciągnikową w idealnym stanie oraz młocarnię „Warmiankę” z prasą. Pałędzie 19, Poczta 29. 26541g

Kiosk warzywa - kwiaty, w bardzo dobrym punkcie — sprzedam poważnemu reflektantowi. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26709g.

Samochody

Austin 850 Combi, tani sprzedam. Tel. 633-79. 26537g

Sprzedam Altę - Romeo Giulia 1600 TI, rok produkcji 1972. Luboń, Powstańców Wlkp. 25. 26543g

Kupię Żuk skrzyniowego. Kasperek, Osiedle Przyjaźni 13B m. 15, tel. 20-09-46. 26553g

Lokale

Pracująca, poszukuje pokoju niemeblowanego, opłata miesięczna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26552g.

Nieruchomości

Sprzedam willę (styl amerykański) super komfort, ul. Troczińskiego 6, boczna Umultowska (koło la kierni samochodów). 26574g

Różne

Cyklinowanie podłóg i parkietów oraz malowania poleca Bogdan Rasiak — tel. 32-05-94. 26547g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1. 26662g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 czerwca 1977 r. zmarł nagle nasz sumienny, ceniony pracownik i kolega

KAZIMIERZ SZYMCZAK

specjalista d/s ekonomicznych i organizacyjnych

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca 1977 r. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego nr 4 w Poznaniu.

2013-K3

Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

plk mgr ZDZISŁAW STECKÓW

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 16.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

26652g

† Dnia 6 czerwca 1977 roku zasnął w Bogu, przeżywszy lat 70 mój najdroższy mąż, nasz kochany brat, szwagier i wujek, śp.

TEOFIL ANTCZAK

odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Jugosłowiańska 53 m. 1.

2001-U3

† Dnia 5 czerwca 1977 roku zmarła

ROZALIA JAWORSKA

z domu Zientek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

26683g

† W dniu 6 czerwca 1977 roku zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 83, nasza ukochana mama, teściowa, babcia, prababcia, śp.

ROZALIA JACHCZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn, synowa i rodzina

Ul. Mielżyńskiego 31a m. 25.

1990-U3

† Dnia 6 czerwca 1977 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza i najtroksliwsza żona, mamusia i babunia, przeżywszy lat 60, śp.

ALEKSANDRA MATUSZKOWIAK

z domu Latanowicz

Msza św. odprawiona zostanie w środę, 8 bm. o godz. 16 w kościele farnym w Sremie, po czym nastąpi pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synami i rodziną

26625g

KOLEŻANCE

BOGUMILE CHWIAŁKOWSKIEJ

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Męża

składają

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, oraz koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego Przemysłu Taboru Kolejowego „Taskomont”.

1993-K3

Dnia 3 czerwca 1977 r. zmarł były długoletni pracownik naszej Spółdzielni

STANISŁAW PIOSK

mistrz fryzjerski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 czerwca 1977 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni oraz koledzy i współpracownicy Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej w Poznaniu.

1990-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł

KOLEGA

TEOFIL ANTCZAK

członek Organizacji Rzeźniczyków Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego Polskiego Związku Motorowego.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego, sumiennego i cenionego rzeczoznawcę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 czerwca 1977 r. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Zonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Zespołu i pracownicy Zespołu Rzeźniczyków TSIRD w Poznaniu.

2000-K3

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78

MARIANNA BARŁÓG

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

26659g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 90 nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia, śp.

APOLONIA PELAGIA NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 16 w Buku.

W smutku pogrążona

RODZINA

Sarnowa, koło Rawicza.

26663g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana mamusia, córka, siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 45, śp.

FELICJA PRZYWECKA

z domu Strzykała

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Wierkowicach, nastąpi w piątek, 10 bm. o godz. 12, nabożeństwo żałobne odprawione zostanie o godz. 13 w kościele parafialnym w Niepruszewie, po czym pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną

26651g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Związkowej, Radzie Przedsiębiorstwa i Pracownikom Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu, Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym za pomoc w ciężkich chwilach, życzliwość i współczucie, za złożone kwiaty i wieniec oraz udział w pogrzebie mego kochanego męża, śp.

JANA BAJERKIEWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

26625g

Dnia 6 czerwca 1977 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 54

mjr rez.

BOLESŁAW FRANKOWSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Wielkiego Października 15B m. 14, dawniej Polna 72 m. 4.

26711g

† Dnia 5 czerwca 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, śp.

JAN GORĄCZKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 czerwca br. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

1986-U3

† Dnia 5 czerwca 1977 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 66 nasz ukochany mąż i ojciec, śp.

LEON KLAWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z córką

Ul. Jesienna 19 m. 2.

2002-U3

† Dnia 6 czerwca 1977 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój kochany mąż, drogi ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 86, śp.

JÓZEF KUDLASZYK

powstaniec wielkopolski, ppor. rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Zborowo.

2003-U3

† Dnia 7 czerwca 1977 r. zmarła nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 64, śp.

WŁADYSŁAWA STACHOWIAK

z domu Kąkolewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Strapióna

RODZINA

26731g

† Dnia 6 czerwca 1977 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana mama i teściowa

WEBONIKA GRZEGOREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

syn z żoną

26600g

Przewielebnemu duchowieństwu, siostronom zakonnym, delegacjom zakładów pracy, lokatom, sąsiadom, rodzinie i znajomym za wyrazy współczucia i liczny udział w ostatniej drodze mojej kochanej żony, śp.

IZABELI KLEMENSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

26334g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 czerwca 1977 r. zmarł w wieku lat 64, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany brat, szwagier i wujek

ALBIN SIUDA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Ul. Słoneczna 54a.

26610g

† Dnia 7 czerwca 1977 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona Sakramentami św., ukochana matczka, siostra, bratowa, teściowa i babunia

ZOFIA CIEPŁA

z domu Switek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Norwida 17 m. 14.

dawniej al. Wielkopolska 10 m. 1.

26608g

† Dnia 5 czerwca 1977 r. zmarła po długich cierpieniach nasza droga, ukochana siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka

PRAKSEDA PIEPRZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

siostra, bracia i rodzina

Os. Plewiska, ul. Łąkowa 25.

26657g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy o tragicznej śmierci naszego syna, brata i wnuka, śp.

ZBYSZKA STOIŃSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w środę, 8 bm. o godzinie 14 z domu żałoby.

W smutku pogrążona

RODZINA

Lwówek, Nowotomyska 15.

26596g

† Dnia 4 czerwca 1977 r. zmarła moja kochana żona, nasza droga matka, siostrzenica i kuzynka, śp.

KRYSTYNA LAMRANI

architekt

CZERWIEC	Medarda Seweryna
8	Boże Ciało
Środa	Felicjana Pelagii
9	
Czwartek	Święto: 4.33—21.10

TEATRY

POZNAN

ŚRODA

OPERA — próba generalna.
MUZYCZNY — g. 19 „Machia-
velli”.

POLSKI — g. 19 „Poskromienie
złośnicy”.
NOWY — g. 19 „Achilles i mi-
łość” (musical).

W czwartek teatry nieczynne.

KINA

ŚRODA I CZWARTEK

CHODZIEŻ Notec: „Rzykanki”.
CZARNOKO: sr. czw. „Pani mi-
ster taniec”, czw. „Ple story”.

GNIEZNO Lech: sr. „Niewinni
o brudnych rękach”, czw. „Udrę-
ka”; Polonia: sr. „Zachłanne mia-
sto”, czw. „Jak rozpaczałem dru-
gą wojnę światową”; „Droga
do Saliny”.

GOSTYN: „Płonący wieżowiec”.
GORA: sr. „Miłosa edukacja
Walentego”, czw. „Konie Valde-
za” i „Zindy — chłopiec z ba-
gien”.

GRODZISK: sr. „Rafferty i
dziewczyny” i „Mala syrena”,
czw. „Wrzes”.

JAROCIN: „Miłosa edukacja
Walentego”.

KALISZ Oaza: „Dzień delfina”.
Kosmos: sr. „Kobieta w czerw-
nych butach”, czw. „Barwy
ochronne” i „Podwodna odyse-
ja”; Stylowe: „Haiti wyspa
przeklęta” i „Lajmowicz blond-
dyn w czarnej bucie”; Syrena:
sr. „Zadło”, czw. „Pani Bovary
to ja” i „Czarna karawana”.

KEPNO: sr. „Hostessa”, czw.
„Policja dziękuję”.

KOSCIAN: sr. „Rzykanki”,
czw. „Karino” cz. I.

KONIN Centrum: czw. „Od-
dział” i „Królowa pszczoły”; Gor-
nik: „Dyl Sowizdrzał” i „Ula-
na — wódz Apaczów”.

KROTOSZYN: sr. „Trudny jest
tylko pierwszy krok”, czw.
„Ostatni pociąg z Gun Hill”.

LESZNO: sr. „Lato z kowbo-
jem”, czw. „Prywatne życie Sher-
locka Holmesa” i „Moi przyja-
ciele”.

NOWY TOMYŚL: sr. „Fortep-
ian w powietrzu”, czw. „Sekcja
specjalna”, „Konik Garbusek” i
„Romantyczna Angielka”.

OBORNKI: sr. „Zaginęła dziew-
czyna”, czw. „Samotnik”.

OSTROW: Roma: sr. „Sta-
ra strzelba” i „Podróż Sindbada
do złotej kaimy”, czw. „W kręgu
zła”.

OSTRZESZÓW: sr. „Gdy na-
chodzą wrzesień”, czw. „Poje-
dunek na szosie”.

PILA Iskra: „Drzwi w drzwi”.
RAWICZ: „Dziewczyna do
dziecka”.

SLUPCA: „Serpico” i „Cyrek w
cyrku”.

SREM Słonko: sr. „Ostatnia
ofiara”, czw. „Uśmiech” i „Simon
Bollivar”.

ŚRODA: „Płonący wieżowiec”.
SYCOW: sr. „Po sezonie”,
czw. „Skarb na wyspie”.

SZAMOTULY: sr. „Tabor w-
druje do nieba” i „Podróż Sind-
bada do złotej kaimy”.

TRZCIANKA: sr. „Tato, ja już
wyszedłem za żonę”, czw. „Ponad
strachem”.

TUREK: sr. „Wyprawa po zło-
to”, czw. „Sam na sam” i „Piętro
wyżej”.

WALCZ: sr. „Tomasz”, czw.
„Terror Mechagodzilli”.

WAGROWIEC: sr. „Klatka”,
czw. „Przepraszam, czy tu bi-
ją” i „Colargol na dzikim zachodzie”.

WIERUSZÓW: sr. „Cudze li-
sty”, czw. „Piraci na Pacyfiku” i
„Ludzie godni szacunku”.

WRZEŚNIA: sr. „Czarna kara-
wana”, czw. „Ostatni pociąg z
Gun Hill”.

WSCHOWA: „Samotnik”.

ZŁOTÓW: „Pirat” i „Sierpień”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 8.10
Estrada przyjaźni; 9.05 Piosenki
bez słów; 9.30 Koszaliński konc.
rozrywk.; 9.45 Muzyczne wyci-
nanki — pasterska kapela „Li-
manowanie”; 10.03 Niezapa-
mniane stronicie; „Zaklety
dwór” — fragm. pow. W. Ło-
zińskiego; 10.40 Muzyka W. Shota-
ra; 11.15 Muzyka polskiej melo-
dii; 11.30 Wrocław na muz. antenie;
12.25 Wrocław na muzycznej an-
tenie; 13.00 W. repertuarze po-
pularnym; 13.15 Koncert żywe-
go; 13.35 Na życzenie słuchaczy: „Bo
browiczanie” — Mazury i Bies-
czady; 14.03 Studio „Gama”; 14.20
Sport to zdrowie; 14.25 Studio
„Gama”; 16 „Tu jedynka”; 17.20
Radiokurier; 18 Muzyka i Aktual-
ności; 18.33 Z festiwalowego ar-
chiwum; 19.15 Polskie zespoły
jazzowe; 19.40 Koncert dnia; 20.05
Naukowcy — rolnikom; 20.20 Spot-
kanie z gwiazdą; 21.20 Koncert
chopinowski — z nagrań J. Smi-
dowicza; 22.23 Przed jednym mi-
krofonem; 22.30 Ludzie, epoki,
obyczaje; 22.45 Festiwal Piosenki
Radzieckiej w Zielonej Górze;
23.15 WOSPRI TV dla słuchaczy
w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 9, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 „Tu jedynka”;
9.30 My 77; 9.40 Radiowo-TV szko-
ła średnia — Historia, powt. ma-
teriału II sem.; 10 Szpilki dla
każdego; 10.30 M. Weber: Con-
certino c-moll, es-dur op. 26; 10.40
Sprawy codzienne; 11 Utwory
ucniów F. Chopina gra pianist-
ka E. Chojnacka; 11.35 Włoskie
piśni ludowe w wyk. Choru Mę-
skiego z Padwy; 12.05 Czas do-

Za miasto na zieloną trawę

Jeśli samochodem, jeśli rowerem...

O kres „wypadów w zielo-
ne” daje o sobie znać
kolumnami osobowych
samochodów, wyruszających w
sobotnie popołudnia i w nie-
dziele poza miasto. O ujem-
nych skutkach wyjazdów nie-
których zmotoryzowanych
weekendowców w obszar
leśne zasygnalizował nam w
liście do redakcji Jakub Do-
mina. Przebywając na terenie
Puszczy Zielonka dokonał on
następującego spostrzeżenia:
niedaleko zabudowań osiedla
leśnego przy drodze, wiodącej
z Kicina, urządzono parking.
Trudno jednak na nim dopa-
trzeć się samochodów, za to —
mimo znaków zakazu wjazdu
przez prowadzących w las dro-
gach i ścieżkach — tu i ówdzie
wśród drzew można zobaczyć
auta.

Nie to jednak byłoby najgor-
sze, gdyby ich kierowcy przy-
byli tu rzeczywiście na wypo-
czynek. Niestety, zdarzają się
wśród nich tacy, którzy wjeżd-
żają do lasu po to, by „w
spokoju” np. oczyścić z brudu
wóz, wytrzeć fotele i wy-
czyścić wnętrze, a nawet (co
zauważywszy, autor listu zapi-
sał numer rejestracyjny) wy-
mienić olej i zużyty razem z
olejem do mycia wylać na po-
gryzie leśne.

Przypadek ten nie jest wido-
cznie odosobniony, bo wśród
drzew można zobaczyć wiele
puszek po olejach i innych
środkach chemicznych. Jeśli
służba leśna oraz organa po-
rządkowe nie wezmą się ostro
do kontrolowania, szczególnie
w soboty i niedziele, terenów
zalesionych, wandalizm wyrządzą

chemikaliami nieodwracalne
szkody w przyrodzie i zmie-
niają podmiejskie lasy w śmiet-
niki. Do tego dopuścić nie wol-
no.

A sprawa nie jest łatwa, bo
jak — w związku z listem J.
Dominy stwierdza zastępca dy-
rektora Okręgowego Zarządu
Lasów Państwowych w Pozna-
niu dr inż. Kazimierz Rataj-
szczak — z podobnymi fakta-
mi niewłaściwego zachowania
się w lesie styka się służba
leśna niemal codziennie. Wo-
bec zjawiska, świadczącego o
braku elementarnych zasad
kultury w obcowaniu z przy-
rodą, pozostaje ona często, nie-
stety, bezsilna. Niezbędne jest
takie zaangażowanie ogółu spo-
łeczeństwa na rzecz ochrony
naturalnego środowiska, jakie
wykazuje autor listu do „Gło-
su”.

O „wypadach w zielone” na-
pisał do nas również
Wojciech G. — posługu-
jący się w poszukiwaniu kon-
taktów z przyrodą innym środ-
kiem lokomocji — rowerem.
Do niedawna używanie go w
wyjazdach za miasto nie stano-
wiło problemu, obecnie jed-
nak, po wybudowaniu dróg
szybkiego ruchu, sprawa się
skomplikowała. Na przykład
Trasę Katowicką, łączącą Poz-
nań z Kórnikiem i jego okoli-
cami, pełnymi walorów rekrea-
cyjnych oraz turystycznych,
zaopatrzone znakami zakazu
jazdy rowerem.

Paradoks — pisze czytelnik
— bo dopóki droga ta była
wąska i zatłoczona pojazda-

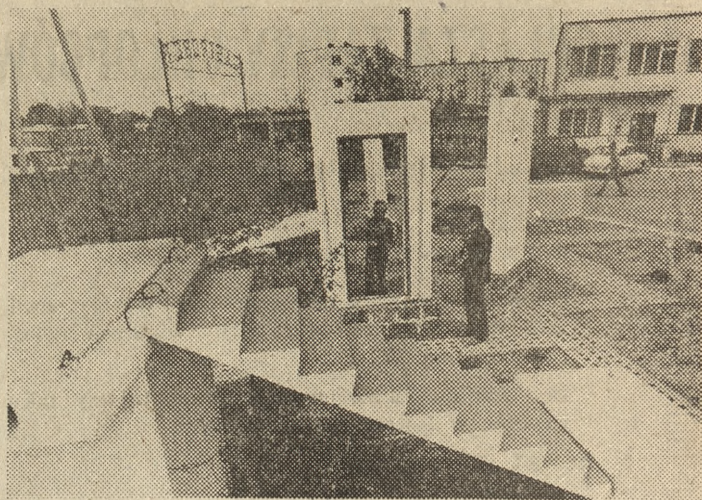
mi, nikomu na myśl nie przy-
szło zabraniać po niej (i po po-
dobnie ruchliwych trasach)
jazdy rowerem. Dwupasmowe
zaś wygodne, szerokie i bez-
pieczne w ruchu jeździe mają
się stawać niedostępne dla ro-
werystów? A w jaki sposób
mają oni dotrzeć np. w okoli-
ce Kórnik, jeśli ta trasa to je-
dyna, wiodąca tam z Poznania
droga? Podobnie jest na pozo-
stałych drogach szybkiego ru-
chu i jeśli pójdzie tak dalej,
niedługo w ogóle nie będzie
można z miasta wyjechać in-
aczej, aniżeli samochodem.

Czytelnik poruszył sprawę
istotnie ważną i aktualną szcze-
gólnie teraz, gdy zaczyna się
okres wakacyjny i ruch tury-
styczny, toteż problem przed-
stawiliśmy Wydziałowi Komu-
nikacji poznańskiego Urzędu
Miejskiego. Zastępca dyrekto-
ra wydziału mgr Jerzy Lisiak
wyjaśnił, że parametry techni-
czne tras szybkiego ruchu nie
pozwalały na dopuszczanie na
nie pojazdów, poruszających
się powoli, a więc: ciągników,
pojazdów konnych i rowerów.
Ponieważ jednak nie są dotąd
gotowe drogi lokalne, którymi
będą mogły się poruszać (po
obu stronach trasy) wymienio-
ne pojazdy, Wydział Komu-
nikacji polecił Zarządowi Dróg
Mostów usunąć znaki „zakaz
wjazdu rowerów”.

Tak zatem rowery mogą jeź-
dzić trasą szybkiego ruchu, ale
rowerzyści powinni korzystać
tylko z pasa jezdni, oddzielone-
go białą ciągłą linią od resz-
ty trasy. Wymaga tego bezpie-
czeństwo zarówno ich, jak też
zmotoryzowanych użytkowni-
ków tych dróg. (zk)

kładu Zieleni Miejskiej. Trwa u-
rządzanie nowych ciągów ziele-
ni oraz modernizacja istniejących.
Jedną z najważniejszych prac po-
wierzonych zarządce tego zakła-
du było założenie płyty na sta-
dionie, na którym odbędą się
główne uroczystości Święta Pło-
nów. Płytę obsiano już trawą.
Aby uchronić ją od zniszczenia w
czasie dożynkowych tańców i ko-
rowodów, zostanie przykryta
specjalną siatką ze sztucznego
tworzywa. (PAP)

Dla budownictwa z „Jastrobetu”



Około 5 000 izb będzie można zmontować w tym roku z elemen-
tów, które wyprodukuje Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów Bu-
downictwa Rolniczego „Jastrobet” w Jastrowiu (woj. pilskie). Z żel-
betowych, wielkoblukowych płyt powstaną osiedla wiejskie, a w
nich 12 i 18-rodzinne budynki.

Jastrowskie przedsiębiorstwo rozpocznie wkrótce wytwarzanie płyt
do budynków inwentarskich, choć nadal większość produkcji sta-
nowić będą elementy dla budownictwa mieszkaniowego.

Na zdjęciu: fragment ekspozycji elementów z „Jastrobetu”.

CAF — fot. Kraszewski

Krytycznym okiem

Żółwia budowa

Są budowy, które imponują tempem swojej realizacji, są i ta-
kie, które popularnie nazywa się żółwiami. Zastanawiają po-
wołnością postępu robót lub często nawet ich zastojem. Mamują
się żółwki (czasami liczone nawet w milionach) — niszczące
sprzęt, materiały; obiekt, który ma coś usprawnić, jest dla wielu ut-
rapieniem.

Do takich właśnie „żółwów” budów należy magazyn (a raczej
jego szkielet) na bazie Gminnej Spółdzielni w Murowanej Goślinie
(woj. poznańskie). Od kilku lat przyciąga uwagę przebywających
na bazie i mieszkańców tej części miasta. Nie jednak swoją oryginal-
nością czy rozmachem budowy, ale nic nie zmieniającym się
wyglądem. Jak ustawiono konstrukcję stalową, tak stoi, w pobli-
żu zaś sterty płyt z obornickiego „Metalplastu”; leżą też inne przy-
gotowane do wykorzystania materiały. Jeszcze trochę i wszystko
będzie na nic.

Ponoć konstrukcja jest wadliwie ustawiona i nie wytrzyma uło-
żonych płyt, ale czas chyba podjąć w tej sprawie wiążące decyzje.
(bop)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach:

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Widok 69, tel. 22-79.

KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Stawiańska 38, tel. 28-25.

PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

Zewsząd
o wszystkim

IMIĘ DLA NOWORODKA

ŚRODA. Kolejnym obrzędem o-
bywatelskim w USC w Środzie
(woj. poznańskie) było nadanie i-
mienia dziecku. Podobnie, jak i
poprzednie takie spotkania, to
również miało miłą oprawę — od
było się z udziałem wielu bliskich
i znajomych rodziców. Syn Danu-
ty i Mirosława Ardellichów otrzy-
mał imię Justyn. Jego honorowy

mi opiekunami byli Irena Szymań-
ska i Jerzy Baranowski. (bop)

WIĘCEJ ZIELONYCH TERENÓW

LESZNO. Do uupiększenia mia-
sta, przygotowującego się do te-
gorocznych Centralnych Doży-
nek, włączyli się pracownicy Za-

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10, 30,
12.05, 15, 17, 19, 20, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 11 Dla szkół średnich
(jęz. polski); „Poeci naszego cza-
su”; 11.30 Nikt tak nie śpiewa
„Cyrylika” jak Hiszpanki; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Giełda płyt; 13 Naukowcy — ro-
lnikom; 13.15 Z radiowej fonoteki
(jęz. polski); 13.30 Dla szkół średnich
(jęz. polski); „Jesteś potrzebna
literaturze”; 14.25 Radiowy Tygod-
nik Kulturalny; 15.05 Książki,
które na was czekają; 15.35 Z
teatrального afisza; 16.05 Dzieła
organowe J. S. Bacha; 16.40
Suchacz pisa — my od-
powiadamy; 16.50 Radioexpress;
17 Grażyna Bacewicz; „Tematy
ludowe”; 17.15 „Za Odrą i Nysą”;
17.40 Nowości muzyki rozrywk.;
18.10 Wielkopolskie zespoły chó-
ralne; 18.25 Patent na papierze;
18.40 W trosce o słowo i treść —
Skąd się biorą nazwy; 19 Ekono-
mia na co dzień; 19.15 Jęz. hisz-
pański; 19.30 Studio stereo za-
prasa (ogólnop.); 22.15 Rozmowy
o książkach; 22.35 „Panorama mu-
zyki eksperymentalnej”.

Wiadomości: 12, 16.

CZWARTEK — PROGRAM I:
8.05 „Wilanów” — czyli o madrej
miłości”; 8.25 Syntetyczny temat
filmowy; 9.10 Tu Radio Kierowców;
9.13 Motyw ludowy w twórczo-
ści F. Pallastry; 9.30 Montaż prozy
i poezji Juliana Tuwima; 10.05
Koncert z gwiazd; 11 Wakacyj-
ny Teatr dla Dzieci; „Bolek w
Jeleniej Górze” — słuch. Marii
Szyrowskiej; 12.20 Przebieg mu-
zyki jazz-rock; 12.10 Konc. popu-
larny muzyki polskiej; 12.45 Mu-
zyka turniej rozgłośni; 13.30
Radiowariety nr 160; 14.30 Ulu-
bione arie i duety operetkowe; 15
Koncert żywe; 16.10 Nowa pły-
ta M. Fergussona; 16.40 Czołowiek
i środowisko — Gaw.; 16.45 Au-
torskie ballady Johna Dawsona
Reada; 17 Studio Młodych; 18 Z
nagrań Zespołu Sutherland Brot-
heys and Quiver; 18.20 Muzyczny
turniej rozgłośni; 19.15 Gwiazdy
polskiej piosenki; 20.05 Teatr PR.
Cykl — wodewil; „Lobzowanie”;
21.15 Gwiazdy jazzu polskiego; 22
Zwierzchnia wieczorne; 22.15 „Cho-
pien inacej”; 22.45 Festiwal Pio-
senki Radzieckiej; 23.08 Konc. mu-
zyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 23.

PROGRAM II: 8 Muzyka Leo-
polda i W. A. Mozarta; 9 „Imię
nadziei” — mag. literacki; 9.30

Utwory organowe J. S. Bacha;
10.02 Gra Trio Barokowe; 10.30
„Nanka” — opow. M. Białosze-
skiego; 11 M. Pollini gra syntax
Beethovena; 12.10 Teatr PR: „Dla
młodego grosza”; 13.25 Konc.
muzyki romantycznej; 14.35 „Z
dziej swych sław”; 14.35 Koncert
chopinowski P. Paleczny; 15.30
Radioferie; 16.10 Podróż muz.
po kraju; 16.30 „Jak zostać żu-
ralistą radiowym”; 17.30 Koncert
muz. polskiej; 18.35 Felieton ak-
tualny; 18.45 Barok dla wszyst-
kich; 19.30 Książki, które na was
czekają; 20 Symfonia psalmów
I. Strawińskiego; 20.30 Radiolat-
nia; 20.50 „Pro Cantione Anti-
qua” — z Londynu na Festiwa-
lu Flandryjskim; 21.45 Dzieła T.
Bairda; 22.15 Listy z teatrów;
22.45 Polska Ork. Kameralna gra
Concerti Grossi G. F. Haendla;
23.35 Co słychać w świecie; 23.40
Jazz na dobranoc.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 12.05,
14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Świąteczne
rytmy; 8.35 Świąteczne rytmy;
9 „Ciało mego wroga” — odc.
pow.; 9.10 Pieśni bez słów; 9.30
Melodie z polskich filmów; 10
W służbie Wita Stwosza; 10.15 Wi-
brafon i smyczki; 10.30 Jazdowe
spirituals; 11.15 Fortepian i
smyczki; 11.30 Muzyka teatralna
i TV A. Kurylewicz; 12 O Ma-
deju muzycznym i jego synu mu-
zyku — rep.; 12.20 Z twórczości
G. Górczyńskiego; 13.20 Gwiazdy
wokalistyki jazzowej — E. Fitz-
gerald i L. Armstrong; 14.05 Aud.
rozrywkowa — Piosenki z efek-
tem; 14.30 Saksofon i smyczki;
14.50 Gwiazdy wokalistyki jazzo-
wej — Nancy Wilson i Nat
„King”-Cole; 15.20 „Podróż z mor-
dercą” — słuch.; 15.50 Wariacje
na temat klasyczny 16.15 Gwiaz-
dy wokalistyki jazzowej — Ani-
ta O'Day i Frank Sinatra; 16.45
Poetycki przewodnik po Floren-
cji; 17.05 Wokalizy Aury Urzei-
neanu; 17.20 P. Gabriel — spie-
wak nieznany; 18 Pomnik króla
— rep.; 18.30 Koncert bez bile-
tu...; 19.15 Książka tygodnia — J.
L. Kraszewski; „Kartki z podró-
ży”; 19.35 Opera tygodnia — S.
Prokofiew; „Gracz”; 19.50 „Ciało
mego wroga” — odc. pow.; 20
Jajo Coulomba — czyli o nowych
prądach w sztuce; 21 Reminis-
cencje muzyczne; 22.08 Gwiazda
siedmiu wieczorów — Manhattan
Transfer; 22.15 Pow. w wyd. dźwię-
ku; 22.45 „Lato zielone”
gwiazdy; 22.45 Gwiazdy woka-
listyki jazzowej — Nina Simone;
23 Nowe tomiki poetyckie — Jan

Lehman; 23.05 Gwiazdy wokal-
istyki jazzowej — Aretha Franklin
i Ray Charles.

Wiadomości: 7, 8, 14, 19.30.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczne
spotkania; 8.45 Koncert poranny;
10 Świąteczne wydanie Studia
stereo; 11 Stereo ogólnop.; 11.40
Nikt tak nie śpiewa „Cyrylika”
jak Hiszpanki; 12.05 Przebieg se-
zonu; 12.40 Spotkania z historią
— Polski general wolnej Kuby
— Karol Rolow-Miałowski; 13 Teatr
Klasyki dla Młodzieży; „Stara
baśń” — odc. 5; 13.40 Konc. bez
biletu; 14.25 Teatr PR: „Obłoki
i chmury”; 15.40 Muz. epoki re-
nesansu; 16.05 „Tęsknota po Mi-
chorowskich” — rep.; 17 Antena
Młodych; 17.30 Utwory kameralne
Mozarta i Haydna; 18 A. Vivaldi
Koncerty z cyklu: „La Strava-
ganza” (stereo ogólnop.); 18.30
Encyklopedia Kultury — Rehabi-
litacja Chmielewskiego, czyli
próba innego spojrzenia na „No-
we Ateny” — pierwsza encyklo-
pedia polska; 18.55 Miłośnikom
wielkiej pianistyki (stereo ogóln-
opolskie); 19.40 Bartłomiej Peki-
el — Misa Pulcherrima (stereo
ogólnop.); 20.24 Odtworzenie frag-
mentów konc., który odbył się 24
sierpnia 1976 r. podczas Festiwalu
w Dubrowniku (stereo ogólnop.);
21.35 Luciano Baria: Folk Songs
(stereo ogólnop.); 22 Wielkopols-
ki Kalejdoskop sportowy; 22.10
Chopin, Rubinstein, Skrowaczew-
ski na płytach „Eterni” (stereo
ogólnop.).

Wiadomości: 7, 8, 16.

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 6 —
TTR — sem. 4 powt. wiadom.; 7 —
TTR — Uprawa roślin — sem. 4
powt. wiadom.; 8 — „Historia
pewnej przyjaźni” rum. film fab.;
12.45 — R-TV Szkoła Średnia —
Matematyka — sem. 2 — (powt.);
13.25 — R-TV Szkoła Średnia —
Fizyka — sem. 2 utrwalenie wia-
domości; 16 — „Obiektyw”; 16.20
— „Dziennik (kol.); 16.30 — „Ma-
gazyń literacki”; 17 — „Dla dzieci:
„Entleczek pentleczek”; 17.30 —
Losowanie Małego Lotka; 17.45 —
„Wielka gra” — teleturniej; 18.35
— Skarby Siódmego Kontynentu;
„Czarodziejski świat korali” —
film ser. prod. francusko-RFN
(kol.); 19 — Dobranoc dla naj-
młodszych i program dla młodzie-
ży (kol.); 19.30 — Wieczór z dzie-
niem (kol.); 20.30 — „Drzwi na
murze” — polski film fab. (kol.);
22.10 — Spotkanie z Barbarą Nie-

man (kol.); 22.30 — „Drogi poko-
ju” — program publ. (kol.); 23 —
Dziennik (kol.); 23.15 — Ekran i ży-
cie — „Kompleks Otella” (kol.).

PROGRAM 2: 16.05 — „Liga pię-
ciu” — teleturniej popularno-nau-
kowy; 16.35 — „Kronika gorącego
lata” — fab. film czechosł. (kol.);
18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobra-
noc dla najmłodszych i program
dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wie-
czór z dziennikiem; 20.30 — Studio
Sport; 21.30 — 24 godziny
(kol.); 21.40 — Dialogi z przeszło-
ścią — „Gdy Ewa przedła” (kol.);
22.10 — Powtórzenie na życzenie.

CZWARTEK — PROGRAM 1:
6.30 — R-TV Szkoła Średnia — Ma-
tematyka — sem. 2 — 1. powt.;
7 — R-TV Szkoła Średnia — Fi-
zyka — sem. 2 utrwalenie wia-
domości; 8.50 — Radzimy rolni-
kom; 9 — Bajkowy poranek Te-
lewizji Najmłodszych (kol.); 9.55
— „Kit i spółka” — film fab.
prod. NRK (kol.); 11.35 — „Piór-
kiem i węglem” — „Kwiaty i li-
ście w architekturze” (kol.); 12 —
„Wiosna w Wiedniu” — odtworze-
nie uroczystego koncertu z sali
Wiedeńskiego Towarzystwa Mu-
zycznego (kol.); 13.20 — Klub Sz-
czeń Kontynentów; „W 80 dni do
okoła świata” — odc. 1 „Kalifor-
nia” (kol.); 14.05 — „Dla dzieci: Ma-
ria Kann — „Baśń o zaklętych ka-
czorach” (kol.); 15.20 — „Rozsiewane
wiatrem” — film Z. Kucówny i